

help

wiedzieć więcej

TEMAT NUMERU

TYFLOBUSEM PO POLSCE

Wspólna akcja Fundacji Szansa dla Niewidomych i firmy Altix–reportaż



Komputery–Słów kilka o „Siódemce”

s. 10

Niewidomy w codziennym życiu–Metoda podpisu czarnodrukowego osób z dysfunkcją wzroku

s. 15

Niewidomi i Sport–Altix wspiera ideę aktywnej rehabilitacji osób niedowidzących

s. 21

Tyflografika Polska pod palcami



s. 14

Helpowe refleksje



s. 4

Nie tylko czekoladki, czyli „sprawa niewidomych po Belgijsku”



s. 18

ZAMKNIJ OCZY! DOTRZYJ WSZĘDZIE

DOSTĘPNE
RATY!

Step Hear - rozwiązanie dla nowoczesnych instytucji



www.altix.pl
bezpłatna infolinia: 800 100 102

altix
widzieć więcej

Oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer biuletynu tyfloinformatycznego „**HELP. Wiedzieć więcej**”. Biuletyn ten kierujemy zarówno do początkujących, jak i zaawansowanych w dziedzinie tyfloinformatyki czytelników; do osób prywatnych, placówek edukacyjnych i instytucji, w których realizuje się różne formy pomocy dla osób z dysfunkcją wzroku. Dołożymy wszelkich starań, aby artykuły umieszczane na łamach biuletynu były interesujące dla wszystkich grup odbiorców.

Biuletyn tworzą pracownicy istniejącej od ponad 21 lat firmy tyfloinformatycznej Altix. Są to zarówno osoby widzące, jak i niewidome. Postanowiliśmy połączyć nasze siły po to, by móc podzielić się swoimi doświadczeniami i wiedzą oraz ułatwić docieranie do informacji, do których czasem trzeba się przeźierać. My zbierzemy je dla Państwa i przygotujemy w dostępnej formie.

Do współpracy zaprosiliśmy osoby znane i aktywne w środowisku niewidomych; mądre i takie, od których wiedzę można czerpać garściami. Chcemy móc przekazywać tę wiedzę dalej, otwierać oczy, kształtować świadomość. Stąd jeden z członów nazwy: **wiedzieć więcej**. Więcej o wszystkim, co ciekawego wydarza się w świecie niewidomych, o najnowszych i nieco starszych, ale bardzo cennych dla środowiska rozwiązaniach rehabilitacyjnych, o ciekawych lub ważnych wydarzeniach, publikacjach dla niewidomych – o wszystkim co Państwa dotyczy, pomaga i otacza w codziennym życiu.

„HELP” – to również nawiązanie do ukazującego się na początku lat 90-tych **Miesięcznika Informatyczno-Elektronicznego dla Inwalidów Wzroku** o tej samej nazwie. To był rok 1992 – wtedy w Polsce powoli ruszał proces rehabilitacji niepełnosprawnych. Dziś wszystko się zmieniło. Sprzęt dla niepełnosprawnych stał się dostępny również dzięki staraniom firmy Altix. Obecnie już większość z Państwa posiada w domu mówiący komputer, telefon, czy przenośny powiększalnik. Wtedy, w czasach, gdy powstawał magazyn Help, proces ten w Polsce dopiero raczkował.

Aby ułatwić wyszukiwanie informacji, artykuły w biuletynie zostały podzielone tematycznie na działy: dział z informacjami dla niewidomych (**Tyflomaniak**), dla słabowidzących (**Zobaczyć Więcej**) oraz dział dla niepełnosprawnych ruchowo (**Wiedzieć więcej. Nie tylko dla niewidomych**).

Ponadto w każdym numerze:

W dziale **Wizjer - „puść oko” do znanych postaci** będziemy przybliżać sylwetki wybitnych, niewidomych osób, dla których niepełnosprawność nie stała się przeszkodą w osiągnięciu sukcesu. W pierwszym numerze będzie to Igor Busłowicz – wybitny niewidomy informatyk.

W dziale: **Z białą laską przez świat** przedstawimy sytuację niewidomych w krajach UE dzięki Oli Bohusz, która podzieli się swoimi spostrzeżeniami i uwagami poczynionymi podczas licznych podróży zagranicznych.

W rubryce **Altix – Help** udzielimy odpowiedzi na najczęściej padające pytania odnośnie korzystania ze sprzętu rehabilitacyjnego i pokażemy, że to wcale nie jest trudne.

Pierwszy numer biuletynu **Help. Wiedzieć więcej** przekazujemy wszystkim zainteresowanym w formie elektronicznej, czarnodrukowej i brajlowskiej bezpłatnie. Czekamy na wszelkie uwagi odnośnie biuletynu – co jest dobre, a co należałoby zmienić, o czym jeszcze napisać i co Państwa interesuje? Każda uwaga będzie dla nas cenna.

Życzymy miłej lektury.

REDAKCJA

Wydawca: ALTIX SP Z O.O.

Redaktor naczelny - Kamila Wejman

Zespół redakcyjny - Aleksandra Bohusz, Dagmara Cichos, Mateusz Ciborowski, Henryk Rzepka

Współpraca - Michał Bałamut, Dariusz Linde, Igor Busłowicz

Projekt graficzny i Skład DTP - Szymon Bilski

KONTAKT

Redaktor naczelny: Kamila Wejman, kamila.wejman@altix.pl

Biuro redakcji: biuletyn@altix.pl

TYTUŁEM WSTĘPU

Helpowe refleksje 4

WIZJER - „PUŚĆ OKO” DO ZNANYCH POSTACI

Igor Busłowicz (1) 6

TYFLOMANIAK

Komputery
Słów kilka o „Siódemce” (1) 10

Udźwiękowione telefony
Mobile Speak 4.5 na platformę Symbian – co nowego w obecnej wersji? 13

Tyflografika
Polska pod palcami 14

Niewidomy w codziennym życiu
Metoda nauki podpisu czarnodrukowego osób z dysfunkcją wzroku 15

ZOBACZYĆ WIĘCEJ

Powiększalniki i lupy elektroniczne
Przenośny powiększalnik Sapphire - funkcjonalność i wszechstronność zastosowania 17

Z BIAŁĄ LASKĄ PRZEZ ŚWIAT

Belgia
Nie tylko czekoladki, czyli „sprawa niewidomych po belgijsku” (1) 18

WIEDZIEĆ WIĘCEJ - NIE TYLKO DLA NIEWIDOMYCH

Smart NAV
Smart NAV - jak osoba z niedowładem kończyn może obsługiwać komputer. Historia Marka 20

WYDARZENIA

Niewidomi i sport
Altix wspiera ideę aktywnej rehabilitacji osób niedowidzących 21

Akcje społeczne
Tyflobusem po Polsce 22

Altix na Allegro
Spotkajmy się na Allegro! 23

Altix Help 24



HELPOWE REFLEKSJE



Jak miło wspominać tamte prekursorskie czasy! Lata 90-te i trzypokojowe biuro nieopodal bufetu na Konwiktorskiej 9, w gmachu Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych. Wchodziło się do środkowego pokoju, gdzie mieliśmy sekretariat. Na lewo był mój gabinet, w którym odbyło się mnóstwo spotkań, negocjacji, ustaleń i załatwiono wiele najważniejszych w tamtym okresie spraw związanych z tyfloinformatyką. Na prawo był pokój merytoryczny. Tam pracowała szefowa działu wydawniczego, informatycy, a nawet księgowa. W sekretariacie jednocześnie wystawiało się faktury, przyjmowało klientów i drukowało pisma. Te 3 pokoje spadły nam jakby z nieba. Nie było nas na nie stać, aż nagle nasz syntezytor mowy stał się tak potrzebny, nasza informatyczna wiedza tak nieodzowna dla dobrego funkcjonowania działów Związku, że przygotowano te pokoje do użytku dla naszej firmy i zostaliśmy tam. Niestety, po kilku latach musieliśmy z tych pokoi zrezygnować, ale kilka lat pracy w nich zapisało się sławetnie w naszej historii.



Wcześniej pomieszczenia te należały do biura Okręgu Warszawskiego PZN. Dobrze je znałem, ale nie za dobrze wspominałem. W latach 70-tych oraz 80-tych właśnie tam panowała komuna w pełni. Tam kontrolowano życie naszego środowiska w naszym województwie. Tam tłamszono wszystkich, którzy chcieli choć trochę niezależności. Tam straszono wyrzucaniem ze Związku, skarżeniem do Partii itd. Nie było tam najprzyjemniej, więc, gdy chciano nam wynająć te właśnie pokoje, miałem masę wątpliwości. W końcu wygrała jednak idea dążenia „ku nowemu”, a nie oglądania się za siebie. Czy to się udało? Chyba tak, bo załatwiono w nich wiele ważnych problemów i zainicjowano ważne działania.



Jednym z powstałych tam dzieł był miesięcznik HELP. Jego przygotowywanie i wydawanie było jednym z przyjemniejszych zadań. HELP był po prostu ciekawy. Pisali doń najwybitniejsi niewidomi oraz ich widzący przyjaciele. Wiele z nich otrzymało później zaszczytny tytuł Idola Fundacji Szansa dla Niewidomych, ze wskazania niezależnych działaczy i specjalistów. Tak więc trudno się dziwić, że gdy teraz myślę o HELPie, wspominam tamten okres oraz właśnie tamto miejsce. W moim gabinecie odbywały się narady zespołu redakcyjnego. Decydowaliśmy kto o czym napisze albo czy to, co już mamy, jest ciekawe. Przychodzili nieznani nam ludzie i proponowali: „ja chcę coś napisać”! A my zgadzaliśmy się, bo dla każdego było tam miejsce. Nie zważaliśmy na to, czy artykuły są Altixowe, lecz ocenialiśmy ich merytoryczną wartość. W latach 90-tych ważne były nie tylko Altixowe inicjatywy i produkty. Wtedy, w tamtym prekursorskim okresie, wszystko było ważne. Środowisko rozwijało się w sposób burzliwy. Każda inicjatywa była na wagę złota, nasza firma jako pionierska na rynku, przodująca na nim, uważała, że inni też muszą pomagać w rehabilitacyjnej rewolucji. Tak właśnie, byliśmy inicjatorami oraz świadkami rewolucji polegającej na tym, że niewidomi uzyskali dostęp do informacji. Bez technologii komputerowej nie byłoby to możliwe. Powstała wtedy nowa dziedzina „tyflorehabilitacja” i „tyfloinformatyka”. Było więc o czym mówić w gabinecie i było o czym pisać w miesięczniku HELP.



Czy rzeczywiście była to rewolucja? A jak inaczej określić zmiany dotyczące niewidomych, gdy komputery zaczynały mówić, brajlowskie książki zaczęły powstawać w prosty sposób, bo były drukowane na komputerowej drukarce bez użycia wzorcowych blach i specjalnych pras, gdy syntezytory mowy zaczęły odczytywać tekst zapisany na kartkach książek położonych na skanerze? W tamtym okresie niemal codziennie przychodziły newsy o wynalazkach, o nowych technologicznych możliwościach. Pamiętam jak zebraliśmy się w gabinecie, uruchomiliśmy komputer, syntezytor mowy, program Recognita rozpoznający druk (tak jak dzisiaj Fine Reader) i ruszyliśmy! Było w tym jeszcze sporo niedociągnięć, ale gdy usłyszeliśmy tekst i pomimo pewnych błędów zrozumieliśmy go, wstaliśmy z miejsc i wiwatowaliśmy. A co się działo, gdy po raz pierwszy z wykorzystaniem modemów przeprowadziliśmy dialog! Odbyło się to w dwóch różnych miejscach, przy komputerach i syntezytorach mowy. Mój Readboard analizował ekran i czytał wypowiedzi dwóch rozmówców. Ja wiem, że dzisiaj nie jest to żaden wyczyn, ale wtedy był.

O tym wszystkim pisaliśmy w HELPie. Tematów było tak wiele, że miesięcznik nie mógł być nudny i chciał go mieć każdy. Altix rozdawał go więc bezpłatnie. Dostawaliśmy od BC PZN fundusze za pojedynczy numer i byliśmy zobowiązani przekazać go każdemu, kto chce go mieć. Kolejne numery krążyły więc po kraju i wpływały na rozwój świadomości naszego środowiska. Wszyscy dowiadawali się o nowościach, sukcesach, porażkach i wciągali się w temat do tego stopnia, że niebawem sami coś nowego w ten rozwój wnosili. Czy to nie wspaniałe?

A jak jest dzisiaj? Otóż jest nadal ciekawie i na pewno będziemy mieli o czym pisać. Nie ma już co prawda fascynujących początków tyfloinformatyki, ale są nowe urządzenia dla niewidomych i słabowidzących, choćby odtwarzacz Milestone z radiem, budzikiem, syntezytorem mowy i plikami mp3, a nawet testerem kolorów, a to wszystko w zaledwie kilku dekadangach wagi! A graficzne monitory brajlowskie, dzięki którym niewidomi mogą oglądać uwypuklone obrazy wyświetlone na ekranie komputerowym? Zapewniam, że jest o czym pisać i właśnie dlatego postanowiliśmy powrócić do HELPa. Teraz mamy w głowach bitwę pomiędzy refleksjami dotyczącymi przeszłości i aktualnymi nowinkami. Pewnie, że wygra ją ta druga, ale przyznają Państwo, że mamy dobry moment na wspomnienia. Nie ma już Altixu w trzech wspomnianych pokojach, a nawet w oszklonej powierzchni w gmachu Biblioteki – jesteśmy jednak naprzeciwko, w pokoju nr 13, też niedaleko bufetu. Ta zmiana nie oznacza kryzysu, regresu. Przeciwnie. Wiele się zmieniło, ale na lepsze. Jesteśmy obecni w ponad dwudziestu miejscach w kraju. Teraz łatwiej nas znaleźć, ale co ważniejsze – łatwiej dotrzeć i obejrzeć przeróżne przyrządy, urządzenia i programy. Każdy może przyjść i sprawdzić, które z nich pomogą w pracy, nauce, życiu. Kilka-naście lat temu trzeba było przyjechać do naszego central-



nego biura, a teraz wystarczy wpaść do biura regionalnego w stolicy województwa. Można też wejść na naszą stronę internetową www.altix.pl i dowiedzieć się o wszystkim. Teraz nasza oferta to już setki produktów, o których można mówić bez końca.

Co się zatem nie zmieniło? Nie zmieniła się nasza ochota do pracy, do poszukiwań nowych rozwiązań, sprawdzania, które z nich są naprawdę udane, do tworzenia nowej rzeczywistości, w której niewidomym będzie się żyło coraz lepiej.

Marek Kalbarczyk

IGOR BUSŁOWICZ – prawie niewidomy informatyk. Absolwent wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego. Od roku 1987 zaangażowany w tworzenie specjalistycznego oprogramowania dla niewidomych. Współzałożyciel firmy Altix. Na co dzień można go spotkać w siedzibie firmy przy ul. Konwiktorskiej 9 w Warszawie.



„Przez dwa pierwsze dni życia byłem zupełnie zdrowy. Najprawdopodobniej, gdyby to było możliwe, przekonałbym się, że całkowicie dobrze widzę. Niestety, takie małe dzieci niezależnie od okoliczności i tak jeszcze nie widzą. Trzeciego dnia mama dowiedziała się od lekarzy, że dostałem wylewu krwi do mózgu i nie dożyję do wieczora. Pewnie tak by się stało, gdyby nie pewna położna, która zrobiła wszystko, by mnie uratować. Jakoś jej się to cudem udało. Lekarze wyrokowali, że nie będę widział ani słyszał, a co gorsza będę sparaliżowany. Żyłem nadal, a oni przedłużali mi życie i przekładali terminy ewentualnego końca. Trwało to zdecydowanie długo, bo ostatni wyrok usłyszałem, gdy miałem aż dwanaście lat. Rzeczywiście byłem niewidomy i prawostronnie sparaliżowany do dziesiątego miesiąca życia, ale po trepanacji czaszki zacząłem trochę widzieć, a paraliż cofnął się w dużym stopniu. W związku z tym, że musiałem uczęszczać do szkoły dla niewidomych, rodzice przeprowadzili się do Warszawy. Chodziłem do szkoły w Laskach, a potem do masowego liceum imienia „Lotnictwa Polskiego.” (cyt. „Świat otwarty dla niewidomych. Szanse i możliwości”. Marek Kalbarczyk, WSiP 2004r.)

Tak zaczyna się historia opowiedziana przez jednego z najlepszych dziś specjalistów w dziedzinie informatyki dla niewidomych.

Redakcja: Urodziłeś się zdrowy. Wylew w kilkadziesiąt godzin po urodzeniu sprawił, że jesteś niepełnosprawny. Dzięki determinacji położnej, lekarzy, a przede wszystkim rodziców możesz normalnie funkcjonować. Dzięki swojej ciężkiej pracy jesteś wybitnym informatykiem. Czym jest dla Ciebie niepełnosprawność?

IB: Tak, jestem bardzo wdzięczny przede wszystkim rodzicom, ale i wielu innym osobom za pomoc, jaką od nich otrzymałem. Bez niej nie byłbym w życiu w tym miejscu, w którym jestem. W tym co napiszę, proszę nie doszukiwać się narzekania, ale niepełnosprawność jest dużym utrudnieniem. Tak, ludzie pomagają i technologie też, jednakże cały czas są różne sfery życia, w których doświadczam trudności. Wspomnę tu o kilku.

Po pierwsze robienie zakupów. Nie ma problemu w sklepikach osiedlowych, w których sprzedawcy chętnie powiedzą, co akurat jest na półkach. Pamiętam, jak niedługo po tym, jak rozpocząłem samodzielnie mieszkać, zaprzyjaźniłem się z jednym sklepikarzem. Któregoś dnia po godzinach pracy sklepu zamknęliśmy się w środku i pan Krzysztof zrobił mi prezentację tego, co można u niego kupić. Od tej pory dużo bardziej świadomie robię u niego różnorodne zakupy. Trudniej bywa w sklepach samoobsługowych. Stoję na przykład przy stoisku z pieczywem, bo tam jest i kasa i ktoś z obsługi i proszę o podanie czegoś z nabiału. Pewnie pod presją kolejki usłyszałem kiedyś, że to sklep samoobsługowy i towar wybiera się z półki samemu. Nie zraziłem się tą odpowiedzią, wytłumaczyłem, że mało widzę i dostałem to, co chciałem. Najtrudniej jest w supermarketach. Tu, w dżungli ogromnej ilości produktów niewidomy, czy resztkowiec jak ja, zupełnie nie ma szans na samodzielne dokonanie wyboru. Do marketu wybieram się najczęściej wtedy, gdy konkretnie wiem, co chcę kupić. Zgłaszam się do kasy lub stanowiska obsługi klienta i otrzymuję do pomocy kogoś, z kim mogę zrobić zakupy. Jeśli chcę trochę bardziej powybierać wśród produktów, umawiam się z kimś z rodziny lub znajomych. Ostatnio byłem z tatą w Tesco i dowiedziałem się od niego, że jest coś takiego jak kefir truskawkowy. Sam, czy w asyście pracownika sklepu prawdopodobnie nie wypatrzyłbym tego kefiru, bo trudno wymagać od tej osoby, by szczegółowo opowiadała mi co znajduje się właśnie przed nami na regale.

Nie ma niestety jeszcze technologii informacyjnej, która dawałaby niewidomym dostatecznie szybki dostęp do informacji w sytuacjach opisanych powyżej. Wydaje mi się jednak, że w tych sytuacjach rozwiązaniem jest jedynie przywracanie wzroku.

Wielu czytelników tego wywiadu zapewne doświadcza trudności podobnych do tych, które opisałem. By uzupełnić obraz zasygnalizuję jeszcze, jakie trudności mogą wynikać z niedowładu prawej dłoni, na który cierpię. Kiedyś na komisji wojskowej lekarz chciał, żebym ścisnął jego dłoń. Zrobiłem to, ale uświadomiłem mu, że to nie tu leży problem. Gdy byłem małym dzieckiem, nie potrafiłem na przykład rozpinać, ani zapinać guzików na lewym mankiecie koszuli. Drogą żmudnych ćwiczeń nauczyłem się jednak jakoś to robić. Jednakże nawet jeszcze dzisiaj z tym bywa różnie. Czasami wszystko idzie gładko. Innym razem wszystko jest już zapięte i został tylko guzik na lewym mankiecie, a tu właśnie palce prawej dłoni zacięły się. Czytelnicy domyślają się zapewne, że nie ma mowy o takich czynnościach jak przyszywanie guzików, czy ogólnie posługiwanie się igłą i nitką. Na szczęście zawsze znajdzie się ktoś pomocny.

Redakcja: *W czasach, gdy chodziłeś do liceum ze swoimi widzącymi rówieśnikami nie było jeszcze prawie w ogóle sprzętu i pomocy naukowych/ tyfłoinformatycznych dla niewidomych. Mimo to Twoja średnia na maturze to prawie 5, a na studiach 4,57 – jedna z najwyższych do dziś dnia na wydziale Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego. Cemu zawdzięczasz swój sukces, naturalnie oprócz ciężkiej pracy? A może to ona i determinacja sprawiają, że jest się tak dobrym uczniem?*

IB: Wytężona praca i determinacja są niezbędne, ale kluczowe w osiągnięciu tych sukcesów okazało się to, że moja praca i determinacja znów spotkały się z pomocą kolegów. Pamiętam, jak w liceum organizowali się, by odciążyć moich rodziców i czytali mi podręczniki do przedmiotów humanistycznych. Ja natomiast pomagałem im w matematyce i językach obcych, bo w tym byłem dobry.

Przy nauce przedmiotów ścisłych i języków obcych bardzo pomocny był mi dość toporny rosyjski powiększalnik optyczny. Zdobyła go dla mnie pewna niewidoma Rosjanka, którą wcześniej, zupełnie przypadkowo rodzice poznali w Warszawie i której również pomogli. Opiszę go pokrótce. Wyobraźcie sobie deskę przykrytą przezroczystym giętkim plastikiem. Pod ten plastik wkładało się książkę lub inny tekst do czytania. Wzdłuż lewej krawędzi deski była pionowa metalowa prowadnica, na której była zamontowana plastikowa gałka. Od gałki odchodziła pozioma metalowa prowadnica, na którą nakładało się główną część aparatu w postaci solidnej wieży, na szczycie której znajdowała się matowa szybka. Na niej pojawiał się powiększony obraz. Przesuwając tę „wieżę” wzdłuż poziomej prowadnicy, można było czytać wybraną linijkę, a pokręcając gałką na pionowej prowadnicy, zmieniać linijki. Gdy nabrałem wprawy, nie korzystałem już z deski z prowadnicami. „Wieżę” stawiałem bezpośrednio na tekście i przesuwalem ją po nim umiejętnie. Dzięki takiemu aparatowi mogłem na przykład w II klasie uczyć się angielskiego, bo akurat nie było podręcznika w brajlu. Mogłem też czytać różne zaawansowane podręczniki do matematyki i realizować program indywidualny. Ten aparat do czytania przydał się również na studiach. Na pierwszych dwóch latach pisaliśmy programy na kartach dziurkowanych, po czym otrzymywaliśmy wydruki. Mieliśmy duży przedpokój, więc na podłodze rozkładałem wydruk, stawiałem na nim aparat i na kolanach analizowałem, dlaczego program działa błędnie. Gdy Promień, bo taka jest nazwa aparatu, zakończył służbę, oddałem go do Muzeum Techniki (przyp. red., Muzeum Techniki w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, pl. Defilad 1). Być może można go jeszcze tam zobaczyć.

Myślę, że sukces na studiach zaczął się od tego, że na początku podchodziłem do jeszcze nieznanych sobie studentów i prosiłem, by siedząc obok mnie, mówili, co dzieje się na tablicy, gdy wykładowca nic nie mówi. Stworzyliśmy grupę, która chodziła na te same ćwiczenia i wspólnie odrabialiśmy zadania. Czasami spotykaliśmy się u mnie na Chomiczówce na północy Warszawy, a innym razem jeszcze gdzieś indziej na Żoliborzu. Były również dalekie podróże na Sadybę na Dolny Mokotów, a nawet do Konstancina. Nie tylko ja korzystałem na tej współpracy. Ponieważ byłem dobry w dziedzinie informatyki i matematyki, też mogłem wnieść coś cennego do naszych spotkań, więc wszyscy chcieliśmy się razem uczyć.

Redakcja: *Co powiedziałbyś rodzicom dziecka, którzy właśnie dowiedzieli się o jego ciężkiej niepełnosprawności? Co byś doradził?*

IB: To najtrudniejsze pytanie w tym wywiadzie, wymagające ode mnie szczególnej odpowiedzialności przy udzielaniu odpowiedzi, bo to przecież nie tak miało być. Rodzice planowali mieć dziecko i oczywiście myśleli, że będzie zdrowe, a tu jak grom z jasnego nieba spada na nich wieść o jego niepełnosprawności. Po pierwsze, chcę z całą mocą zaznaczyć rzecz najważniejszą: chociaż z jakichś powodów Bóg dopuszcza takie tragedie w życiu rodzin, to nie jest ich inicjatorem, czy sprawcą. Nie mam odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się czasami dzieje. Nie wszystkie rzeczy są dla nas jawne. Odnosząc tę myśl do mojego przypadku, mam głębokie przekonanie, że to, co się ze mną stało, nie było Bożą wolą. To nie On przyłożył swojej wszechmogącej ręki do tego, żebym miał pod wieloma względami trudniej w porównaniu z innymi. Owszem stało się, ale i tak wiem, że On cały czas prowadzi mnie przez życie trudną, ale ciekawą drogą i sam jestem ciekaw, co będzie dalej.

Tu chcę napisać o czymś ciekawym, co mi się przydarzyło w pewnym momencie życia. Do tego momentu w żaden sposób nie potrafiłem rozpoznać, jaki autobus, czy tramwaj przyjechał właśnie na przystanek. Zawsze musiałem kogoś zapytać.

Ten moment życia, który mam na myśli, to pewna ewangelizacja, podczas której modlono się również o mój wzrok. Wracając z ewangelizacji, stałem na przystanku i po raz pierwszy w życiu przeżyłem coś radośnie zaskakującego. Podjechał tramwaj, czy autobus (już nie pamiętam, co to było), do którego wsiadłem „o własnych oczach”. Zatrzymał się i po raz pierwszy sam mogłem się przekonać, jaki to numer autobusu! Co więcej: odkryłem, że gdy przyjrę się z bliska tekstowi wyświetlonemu nawet na 14-calowym monitorze, mogę go przeczytać! Od tej pory, gdy ktoś z pracowników PZN-u na Konwiktorskiej prosił mnie o pomoc przy komputerze, nie musiałem brać ze sobą lupy!

Piszę o tym po to, by dać rodzicom niepełnosprawnych dzieci pewną nadzieję i wiarę. Oczywiście, nie można zagwarantować, że każdy człowiek niepełnosprawny doświadczy całkowitego, czy choćby częściowego cofnięcia się niepełnosprawności. Wiem, że to może być trudne, ale w takiej sytuacji najlepsze, co mogą zrobić zarówno rodzice, jak i niepełnosprawne dziecko, to nie załamywać się, lecz każdego dnia brać od Boga siły na przechodzenie przez życie. Z drugiej strony mój przykład jest dowodem na to, że niepełnosprawność to nie wyrok na całe życie. Gdy medycyna bezradnie załamuje ręce, Bóg może zesłać swoją łaskę i w nadprzyrodzony sposób spowodować poprawę stanu zdrowia. Dlaczego? Bo jak głosi List do Hebrajczyków, Jezus jest dzisiaj taki sam, jaki był, gdy chodził po Ziemi.

Najważniejsze jest to, by rodzice w tej bardzo trudnej sytuacji nie panikowali, a właśnie zaufali Bogu. Z doświadczenia moich rodziców wiem też, że warto konsultować się nie tylko z jednym, lecz z kilkoma lekarzami. Od jednego lekarza moi rodzice słyszeli, że nie dożyję takiego, albo innego momentu, a przed trepanacją czaszki, że w oku mam coś białego i na pewno nie będę widział. Potem zajął się mną pewien profesor okulista, który powiedział, że „to” nie jest białe, tylko białawe i że jestem na razie brzydkim kaczątkiem, które przemieni się w pięknego łabędzia. A w ogóle nazywał mnie królem! Rodzice słyszeli więc dwie sprzeczne diagnozy. Dobrze jest wiedzieć, która jest prawdziwa, a która fałszywa, i pójść za prawdziwą, ale ważna jest też wiara i zaufanie. Bo wiara czyni cuda. Mój tata uwierzył w opinię profesora okulisty i przełamywał mój opór, na siłę otwierając mi buzię, by mnie nakarmić. Na pewno również dzięki tak wyrażającej się jego wierze przeżyłem i mogłem osiągnąć taki sukces w życiu.

Redakcja: Po ukończeniu studiów podjąłeś pracę w Polskim Związku Niewidomych, gdzie z ojcem polskiej tyfloinformatyki dr Stanisławem Jakubowskim komputeryzowałeś drukarnię brajlowską PZN. Były to jeszcze lata 80-te. W latach 90-tych komputeryzowałeś Bibliotekę Centralną PZN i tworzyłeś oprogramowanie umożliwiające obsługę czytelnicką przez niewidomych bibliotekarzy. Oba rozwiązania funkcjonują do dziś dnia. Oba były nowatorskie i stanowiły ogromne wyzwanie. Czy nie bałeś się takich wyzwań? Opowiedz nam o tej pracy. Co w niej było najciekawsze, a co najtrudniejsze?

IB: Obaw było sporo. Przecież komputeryzacja drukarni brajlowskiej była moim pierwszym zadaniem zawodowym i od razu tak poważnym. Od tego jak je wykonam, zależała jakość książek brajlowskich drukowanych w Polsce. Poza tym, na samym początku do drukarki brajlowskiej podchodziłem trochę jak przysłowiowy „pies do jeża”. Bałem się, że jest to jakieś niestandardowe urządzenie peryferyjne, dla którego będzie trzeba pisać DOS-owe sterowniki. Odetchnąłem z ulgą, gdy okazało się, że z programistycznego punktu widzenia działa ono tak samo jak drukarka czarnodrukowa. Mogłem więc skoncentrować się po prostu na składaniu algorytmu programu i zapisywaniu go w Pascalu.

Komputeryzacja biblioteki była jeszcze trudniejszym zadaniem, bo dużo bardziej złożonym. Trzeba było bardzo dobrze poznać skomplikowany sposób działania Biblioteki. W Bibliotece wiele czynności związanych z tymi samymi obiektami dzieje się równolegle i procedury programów pakietu bibliotecznego musiały to uwzględniać. Kluczowe w realizacji tego zadania było to, że udało się znaleźć na rynku pakiet programistyczny służący do tworzenia i dostępu do baz danych. Bez tego pakietu trzeba byłoby wszystkie operacje związane z dostępem do danych, siecią Novell i równoległością działań programować samemu, co oznaczałoby niewyobrażalne trudności w komputeryzacji Biblioteki.

Trudne, a zarazem ciekawe było samo wdrożenie systemu informatycznego w Bibliotece. Udało się mianowicie znaleźć taki sposób wdrażania systemu, przy którym nie trzeba było zatrzymywać pracy Biblioteki, by przejść na system komputerowy. Po prostu, z każdym wypożyczeniem i zwrotem dokonanym komputerowo coraz więcej danych przechodziło z kart na serwer systemu komputerowego.

Bardzo cieszę się, że oba zadania zostały zakończone sukcesem, który funkcjonuje do dzisiaj. Dzięki nim pewna liczba niewidomych zyskała znacznie zmodernizowane stanowiska pracy. Widzę w tym coś jeszcze ważniejszego. Dzięki mojej pracy otworzyły się przed nimi drzwi do krainy technologii informacyjnych.

Redakcja: Miałeś swój wkład w tworzenie pierwszego polskiego syntezatora mowy o nazwie Readboard. Jak ważny był to produkt na przełomie lat 80-tych i 90-tych dla polskich niewidomych?

IB: Głównym autorem Readboarda jest oczywiście mój szef, Marek Kalbarczyk. On wymyślił algorytm mowy i funkcjonalność tzw. trybu czytania. Ja natomiast dbałem o dobrą współpracę programu z systemem operacyjnym, czyli przede wszystkim

tw. rezydencję pod DOS-em i nakładki. Uważam, że Readboard był nie tyle ważny, co wręcz przełomowy dla środowiska polskich niewidomych. Chcąc odnieść się porównania: drzwi do krainy technologii informacyjnych, Readboard to znacznie szerzej otwarte drzwi niż moje prace, o których wspominałem wcześniej. Dzięki moim pracom pewna nieduża grupa niewidomych mogła posmakować tych technologii. Natomiast dzięki Readboardowi bardzo wielu niewidomych zasiadło przed komputerem i rzeczywiście mogło na nim pracować. Co więcej, nie byłoby dostępnej dla niewidomych komputeryzacji Biblioteki, gdyby wcześniej nie pojawił się Readboard. Mowa w nim zastosowana była bowiem użyta do udźwiękowienia programów pakietu bibliotecznego.

Redakcja: Tworzyłeś też oprogramowanie dla niewidomych matematyków. Opowiedz o tym.

IB: Tak, to największe, najtrudniejsze i najbardziej złożone przedsięwzięcie programistyczne, w jakim uczestniczyłem do tej pory. Program, jaki stworzyłem dla drukarni brajlowskiej, sprawdził się przy redagowaniu i drukowaniu zwykłych tekstów. Później zostałem zaproszony do współpracy w ramach grantów przyznawanych przez Komitet Badań Naukowych oraz Ministerstwo Nauki i Informatyzacji. Właśnie w ich ramach tworzyłem oprogramowanie, które umożliwiło niewidomym zrobienie następnego ważnego kroku w dziedzinie wymiany informacji. Pakiet Euler, o który tu chodzi, a na który składają się dwa programy: Translator i Homer, daje dwie znakomite możliwości. W programie Translator osoba widząca może napisać i przetłumaczyć na postać brajlowską tekst zawierający nawet złożoną matematykę. I przekazać go niewidomemu. Taki tekst można przetłumaczyć również na tak zwaną postać lektorską. Gdy na tak przygotowanym tekście uruchomimy komendę ciągłego czytania, usłyszymy, jak syntezator mowy odczytuje nam wzory matematyczne, zupełnie jak gdyby robił to człowiek znający się na matematyce. Z kolei program Homer pozwoli niewidomemu napisać tekst zawierający matematykę. Można go przełożyć na postać czarnodrukową i wyświetlić na ekranie lub wydrukować na drukarce. Ta para programów bardzo dobrze nadaje się do zastosowań w szkole lub na uczelni.



Pakiet Euler

Redakcja: Nad jakim oprogramowaniem lub nad spolszczeniem jakich produktów jeszcze pracowałeś?

IB: Pracowałem również nad oprogramowaniem powiększającym tekst na ekranie. Po wciśnięciu gorącego klawisza program wyświetlał w pięciokrotnym albo ośmiokrotnym powiększeniu tekst na ekranie. Później ktoś inny rozwinął go do pełnej funkcjonalności, gdzie powiększenie było uzyskiwane również w pracy „na żywo”.



Stworzyłem też przeglądarkę plików tekstowych w różnych formatach, która wyświetlała pewien fragment tekstu w powiększeniu.

Jeśli chodzi o sprzęt, to chyba powszechnie wiadomo, że najbardziej sobie cenię ten z firmy Freedom Scientific, a w szczególności znakomity notatnik PAC Mate. Pamiętam, jak nagle pojawiła się okazja ekspresowego wprowadzenia go do sprzedaży. By zainicjować proces spolszczenia umówiłem się na rozmowę telefoniczną z dyrektorem do spraw lokalizacji we Freedomie. Zadzwoił do mnie dokładnie w moje urodziny i to w porze, gdy miała rozpocząć się rodzinna uroczystość. Rodzinę przeprosiłem za wystawienie na wielką próbę cierpliwości, bo rozmowa z tłumaczeniem wszystkich spraw trwała półtorej godziny. Wszystko skończyło się bardzo dobrze, bo i uroczystość urodzinowa była miła i wkrótce pojawiła się pierwsza wersja spolszczenia PAC Mate. Jestem uczestnikiem list dyskusyjnych beta testerów różnych produktów Freedomu, staram się śledzić ich rozwój i próbuję forswać potrzebne poprawki. Inną dziedziną moich zainteresowań sprzętowych są drukarki brajlowskie.

Igor Busłowicz w pracy z notatnikiem PAC Mate

Dziękuję za rozmowę. M.C.

Kontakt z Igozem Busłowiczem:
e-mail: igor.buslowicz@altix.pl
Skype: [igorbus63](#)

Na drugą część wywiadu zapraszamy do kolejnego numeru biuletynu „Help – Wiedzieć Więcej”. Dowiedzą się Państwo z niego o kolejnych osiągnięciach Igora Busłowicza, jego planach zawodowych, nowych projektach, a także o marzeniach – również tych całkiem prywatnych.

Zapraszamy do lektury!

SŁÓW KILKA O „SIÓDEMCE” (1)



Od wprowadzenia na rynek systemu Windows 7 minęło już ponad 8 miesięcy, a najnowsze wersje wiodących programów udźwiękowiających pozwalają na komfortową pracę z tym systemem. Mimo to wiele osób nadal zastanawia się, czy warto porzucić dobrze poznaną i wypróbowaną poprzednią wersję Windows na rzecz najnowszego dziecka Microsoftu.

W 2001 roku do sprzedaży trafił Windows XP – system do dziś chwalony i używany przez wiele osób. 5 lat później na rynku pojawiła się Vista, która od początku miała opinię systemu zasobożernego i mało stabilnego. Wydając Windows 7, Microsoft chciał zatrzeć złe wrażenia, jakie wśród użytkowników wywołał system Vista. Wiele wskazuje na to, że cel ten został przez firmę z Redmond osiągnięty.

W tym i w kilku kolejnych artykułach postaram się opisać najciekawsze zmiany wprowadzone w Windows 7. Przedstawię również porady, dzięki którym praca w tym systemie będzie łatwiejsza i bardziej wydajna. Być może uda mi się przekonać Czytelników, że „siódemki” nie trzeba się bać.

Pasek zadań

W porównaniu z poprzednimi wydaniem Windows, w wersji 7 pasek zadań został znacznie zmodyfikowany. Nie będę opisywał tutaj zmian wizualnych, skupię się na nowościach związanych z funkcjonalnością paska.

Aby przenieść fokus na pasek zadań, wystarczy skorzystać ze skrótu Klawisz Windows + T. Kombinacja ta przeniesie nas na pierwszą znajdującą się na pasku ikonę. Po ikonach paska zadań możemy poruszać się za pomocą klawiszy strzałek w lewo i w prawo. Świeżo po instalacji systemu na początku paska odnajdziemy 3 ikony: Eksplorator Windows, Windows Media Player oraz Internet Explorer. Są to ikony należące do programów domyślnie przypiętych do paska zadań.

Możliwość przypinania aplikacji do paska zadań to jedna z ciekawszych nowości obecnych w Windows 7. Funkcjonalność ta przypomina trochę znany z poprzednich wersji

Windows pasek szybkiego uruchamiania. Do paska zadań przypiąć można dowolną aplikację, wystarczy odnaleźć jej plik wykonywalny lub odnoszący się do niej skrót i z menu kontekstowego wybrać element „Przypnij do paska zadań”. Aby szybko uruchomić przypięty w ten sposób program, wystarczy przytrzymać Klawisz Windows i wcisnąć cyfrę, która odpowiada pozycji wybranej ikony na pasku zadań licząc od lewej strony. Jeśli na przykład chcemy uruchomić program Internet Explorer, wciskamy Klawisz Windows + 3, ponieważ



Historia wersji systemu Windows

DATA	WERSJA
20 listopada 1985	Windows 1.0
9 grudnia 1987	Windows 2.0
22 maja 1990	Windows 3.0
6 kwietnia 1992	Windows 3.1
27 października 1992	Windows for Workgroups 3.1
27 lipca 1993	Windows NT 3.1
8 listopada 1993	Windows for Workgroups 3.11
21 września 1994	Windows NT 3.5
30 maja 1995	Windows NT 3.51
24 sierpnia 1995	Windows 95
29 lipca 1996	Windows NT 4.0
25 czerwca 1998	Windows 98
9 maja 1999	Windows 98 SE
17 lutego 2000	Windows 2000
14 września 2000	Windows Me
25 października 2001	Windows XP
25 kwietnia 2003	Windows Server 2003
18 grudnia 2003	Windows XP Media Center Edition 2003
12 października 2004	Windows XP Media Center Edition 2005
25 kwietnia 2005	Windows XP Professional x64 Edition
30 listopada 2006	Windows Vista dla klientów korporacyjnych
30 stycznia 2007	Windows Vista dla użytkowników domowych
22 października 2009	Windows 7

ikona Internet Explorera standardowo jest trzecią ikoną na pasku zadań. Jeśli mamy wątpliwości, pod którą ikoną na pasku znajduje się wybrany przez nas program, wystarczy przenieść fokus na pasek zadań i wciskając strzałkę w prawo policzyć ikony poprzedzające naszą aplikację.

Kolejna nowa funkcjonalność, o której warto wspomnieć, to listy szybkiego dostępu. Każdy program może posiadać własną listę, która zazwyczaj zawiera pliki lub dokumenty ostatnio otwierane w danej aplikacji. Przykładowo, lista szybkiego dostępu Notatnika zawiera ostatnio otwierane pliki tekstowe, a lista programu Internet Explorer – ostatnio odwiedzane strony internetowe. Lista może zawierać również opcje charakterystyczne dla danej aplikacji, np. lista Internet Explorera pozwala na otwarcie w przeglądarce nowej zakładki lub rozpoczęcie przeglądania sieci w trybie prywatnym.

Elementy znajdujące się na liście szybkiego dostępu można także przypinać na początek listy, dzięki czemu w przyszłości łatwiej będzie się do nich dostać. Jeśli na przykład często odwiedzamy stronę firmy Altix, wystarczy odnaleźć ją na liście szybkiego dostępu Internet Explorera i wcisnąć strzałkę w prawo. Pojawi się przycisk, dzięki któremu możliwe będzie przypięcie naszej strony na początek listy.

Menu Start

W najnowszej wersji systemu Windows do standardowego menu Start nie wprowadzono żadnych znaczących zmian. W systemach XP i Vista wiele osób korzystało jednak z klasycznego menu Start, które w wersji 7 zostało usunięte. Aby ułatwić takim osobom orientację w nowym menu Start, poniżej przedstawiam jego krótki opis.



Do listy szybkiego dostępu można dostać się na kilka sposobów. Najprościej kliknąć ikonę programu na pasku zadań prawym klawiszem myszy. Osoby posługujące się klawiaturą mogą skrótem Klawisz Windows + T przenieść fokus na pasek zadań, strzałkami odnaleźć wybrany program i wcisnąć Klawisz Aplikacji, który standardowo używany jest do otwierania menu kontekstowego. Jeśli wiemy, na której pozycji na pasku zadań licząc od lewej strony znajduje się interesująca nas ikona, to do otwarcia listy szybkiego dostępu możemy skorzystać z kombinacji Alt + Klawisz Windows + odpowiednia cyfra.

Znając pozycję aplikacji na pasku zadań, możemy także skorzystać z następujących skrótów klawiszowych:

- ➔ Shift + Klawisz Windows + cyfra – otwiera nowe okno wybranej aplikacji,
- ➔ Ctrl + Klawisz Windows + cyfra – przełącza na ostatnio aktywne okno wybranego programu, jeśli program ten jest już uruchomiony. W przeciwnym razie – uruchamia wybrany program.

Po wciśnięciu Klawisza Windows na ekranie pojawia się 2-kolumnowe menu, a fokus umieszczany jest w polu wyszukiwania. Pole to pozwala na szybkie dotarcie do zainstalowanych programów, elementów panelu sterowania oraz dokumentów i niektórych plików. Wystarczy wpisać fragment nazwy poszukiwanego elementu.

Jeśli na przykład chcemy uruchomić Notatnik, w polu wyszukiwania wystarczy wpisać „not”, a po chwili Notatnik pojawi się na liście wyników wyszukiwania. Aby go uruchomić, należy odnaleźć go strzałkami i wcisnąć Enter.

Z pola wyszukiwania można łatwo dostać się do pozostałych elementów menu Start:

- ➔ wciśnięcie strzałki w górę przeniesie nas do menu „Wszystkie programy”. Jak nietrudno się domyślić, znajdziemy tam wszystkie zainstalowane wcześniej aplikacje,
- ➔ po wciśnięciu strzałki w dół trafimy do lewej kolumny menu Start, w której znajdują się elementy przypięte do menu oraz często używane programy. Jeśli któryś

z obecnych tu programów posiada listę szybkiego dostępu, to będzie ona widoczna jako podmenu,

→ wciśnięcie klawisza Tab przeniesie nas do prawej kolumny menu Start, w której znajdują się między innymi skróty do okna Komputer, do Panelu sterowania oraz do ważniejszych folderów użytkownika,

→ za pomocą strzałki w prawo przejdziemy na przycisk, który standardowo służy do wyłączania komputera, a po ponownym wciśnięciu strzałki w prawo pojawi się menu, które zawiera opcje związane z zamykaniem systemu.

Panel sterowania

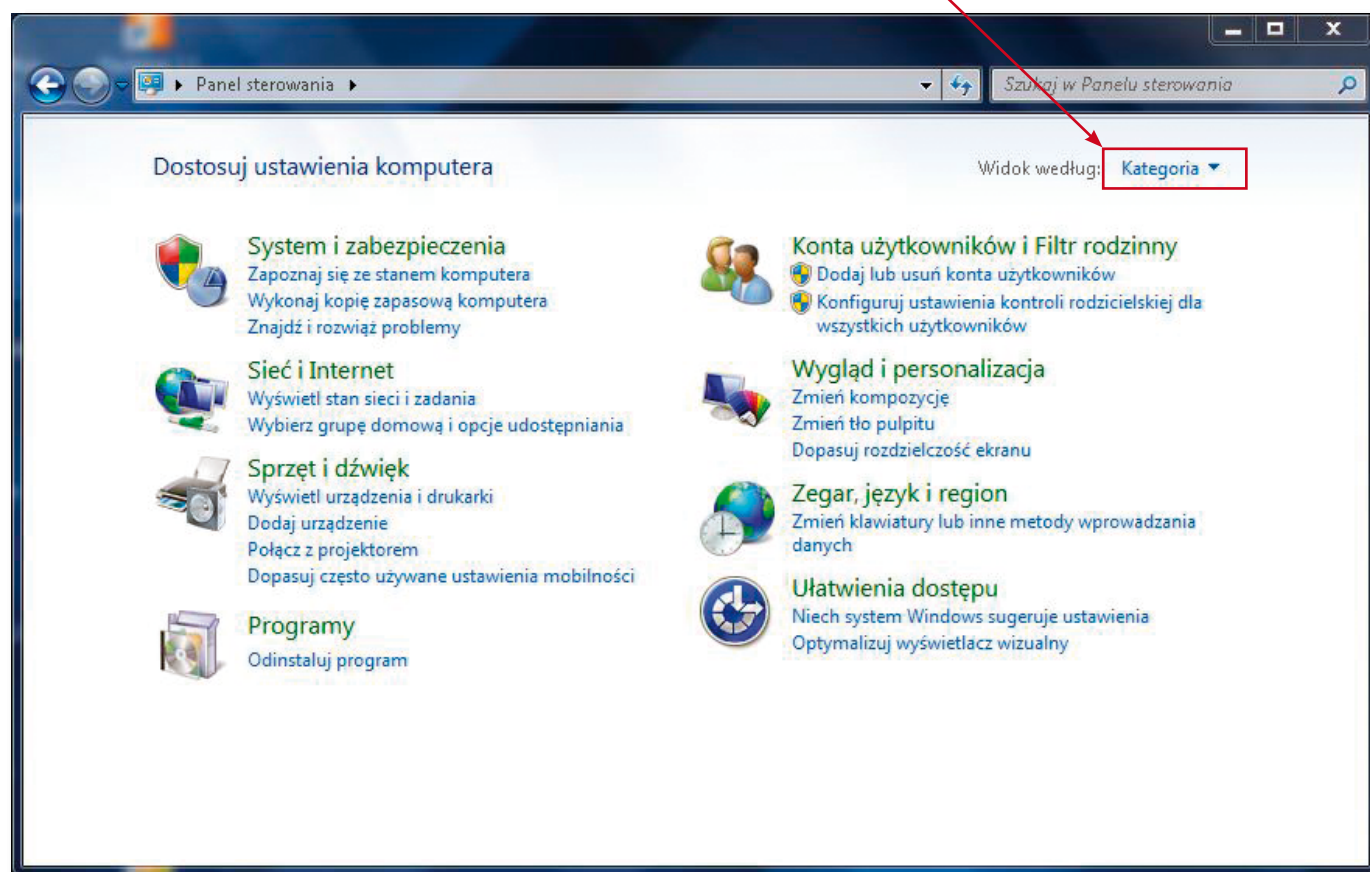
Domyślny układ Panelu sterowania w Windows 7 nie jest zbyt przyjazny dla osób posługujących się klawiaturą. Jednak łatwo można to zmienić, wystarczy po uruchomieniu Panelu sterowania klawiszem Tab przejść na przycisk, który programy udźwiękowiające odczytują jako „Kategoria” .

Po wciśnięciu tego przycisku pojawi się menu, z którego należy wybrać dowolny element inny, niż „Kategoria”. Od tej pory po łączach prowadzących do poszczególnych elementów Panelu sterowania można poruszać się za pomocą klawiszy strzałek. Do konkretnego elementu można również szybko dotrzeć wpisując pierwsze litery jego nazwy. Przykładowo, aby ustawić fokus na łączu „Czcionki”, wystarczy wpisać „cz”.

nie na liście odnajdujemy element „Panel sterowania”. Niżej znajdują się 3 przyciski opcji. Zaznaczamy pozycję „Wyświetl jako menu”, a następnie zatwierdzamy nasz wybór dwukrotnie wciskając przycisk „OK”. Od tej chwili, gdy w menu Start wybierzemy Panel sterowania, dostępne będzie podmenu zawierające wszystkie opcje znajdujące się w Panelu. Można poruszać się po nich za pomocą klawiszy strzałek lub wciskając pierwszą literę nazwy interesującej nas opcji.

Dla bardziej zaawansowanych użytkowników Microsoft udostępnił tak zwany tryb GodMode, dzięki któremu wszystkie ustawienia systemowe dostępne są w jednym oknie w formie listy. Aby skorzystać z tego trybu, wystarczy w dowolnym miejscu, na przykład na Pulpicie, utworzyć nowy folder. Następnie zmieniamy nazwę folderu na „GodMode.{ED7BA470-8E54-465E-825C-99712043E01C}” (nazwę folderu wpisujemy bez cudzysłowów). Po otwarciu utworzonego w ten sposób folderu uzyskujemy dostęp do wszystkich najważniejszych ustawień systemu Windows.

Michał Bałamut



Wygodny dostęp do elementów Panelu sterowania można także uzyskać poprzez menu Start. Aby to zrobić, należy przejść do okna „Właściwości paska zadań i menu Start”. Okno to można wyświetlić na kilka sposobów, wystarczy na przykład w polu wyszukiwania menu Start wpisać słowo „pasek”, a następnie z listy wybrać element „Pasek zadań i menu Start”. Po uruchomieniu omawianego okna przechodzimy na zakładkę „Menu Start” i wciskamy przycisk „Dostosuj...”, a następ-

W następnym odcinku...

W kolejnym artykule opiszę między innymi, czym różnią się od siebie poszczególne wersje Windows 7. Przedstawię także narzędzie Windows XP Mode, które pozwala na uruchamianie w wersji 7 starszego oprogramowania przeznaczonego dla systemu Windows XP.

MOBILE SPEAK 4.5 NA PLATFORMĘ SYMBIAN – CO NOWEGO W OBECNEJ WERSJI?



Mobile Speak 4.5 to darmowa aktualizacja dla użytkowników wersji 4.0 lub nowszej. Od czasu wydania wersji 4.1 zespół Code Factory skupił swoje wysiłki na dwóch głównych obszarach: ekranach dotykowych i przeglądarkach internetowych.

Używanie ekranu dotykowego staje się jeszcze łatwiejsze!

Mobile Speak 4.5 wprowadza dwa nowe tryby pracy z ekranem dotykowym: tryb klawiatury numerycznej i tryb joysticka. Fizyczne klawisze używane do sterowania „screen reader’a” i aparatu, Mobile Speak zamienia na klawisze wirtualne. Dzięki temu szybciej można napisać wiadomość tekstową, wybrać numer, czy nawigować po menu telefonu z ekranem dotykowym. Nowe tryby można włączyć wciskając klawisz polecenia + przycisk głośności.

➔ Tryb klawiatury numerycznej ustawiony jest domyślnie. W tym trybie ekran podzielony jest na dwanaście wirtualnych klawiszy (1, 2, 3 na górze; 4, 5, 6 poniżej; 7, 8, 9 w trzecim rzędzie; *, 0, # w dolnym rzędzie). Korzystając z tego trybu można wpisywać cyfry i litery tak samo, jak na fizycznej klawiaturze. Dodatkowo te wirtualne klawisze można łączyć z klawiszem polecenia i w ten sposób korzystać ze skrótów, jak w wersji standardowej. Na przykład, aby wyciszyć Mobile Speak’a wystarczy wcisnąć klawisz polecenia i wirtualne zero. Aby mieć dostęp do lewego i prawego przycisku funkcyjnego lub kasowania znaku należy przesunąć palec po ekranie w jednym z czterech kierunków. I tak: aby użyć lewego klawisza funkcyjnego trzeba przesunąć palec po ekranie od strony prawej do lewej i z powrotem. W tym trybie można skorzystać z pomocy – wystarczy wcisnąć klawisz polecenia a następnie dłużej przytrzymać wirtualną piątkę.

➔ Tryb joystick dzieli ekran na dziewięć wirtualnych klawiszy ułożonych w kratkę „trzy na trzy”. To wygodne rozwiązanie dla użytkowników, którzy wolą stukać w ekran zamiast suwać po nim palcem. Klawisz centralny to wciśnięcie joysticka, klawisze kierunkowe to wirtualne środkowe klawisze na górze, dole i po bokach ekranu. Wirtualny lewy dolny klawisz to lewy funkcyjny, wirtualny prawy dolny to prawy funkcyjny, a wirtualny prawy górny to klawisz kasowania.

Więcej nowości i poprawek w Mobile Speak v. 4.5:

➔ Wsparcie dla aplikacji kalendarza dla kilku nowych aparatów np.: E52, E72, E75, 6730, C5

- ➔ Wsparcie dla monitora brajlowskiego Focus 40 Blue
- ➔ Poprawiona obsługa słownika T9
- ➔ Dodano możliwość ustawienia trybu w którym Mobile Speak będzie się włączał domyślnie (dot. ekranu dotykowego)
- ➔ Wprowadzono 13 różnych poprawek w przeglądarce internetowej



Informacje dotyczące upgrade

Wszyscy klienci, którzy zakupili program Mobile Speak **po 1 września 2009** mogą otrzymać bezpłatny upgrade do wersji 4.0 programu umożliwiającej przypisanie licencji do karty SIM. Aby go uzyskać, należy skontaktować się z wybranym oddziałem naszej firmy i podać poprzedni numer seryjny posiadanego Mobile Speaka, ewentualnie numer IMEI telefonu i posiadany głos. Program zostanie wówczas zarejestrowany pod wskazany przez Państwa numer telefonu, co daje w przyszłości całkowitą swobodę wymiany aparatu telefonicznego bez obawy utraty licencji programu – licencja „idzie” za numerem telefonu. Klienci, którzy zakupili program Mobile Speak **przed 1 września 2009** mogą zakupić upgrade w cenie 347 zł!

Dariusz Linde

Product Manager w dziedzinie telefonów i programów mobilnych
kontakt: dariusz.linde@altix.pl

Ceny:

Mobile Speak z 3 syntezatorami mowy do wyboru (Speak, Acapella lub Loquendo) – licencja przypisana do IMEI telefonu lub karty SIM: **867 zł**

Mobile Speak Gold (zawiera: Mobile Speak, Mobile Magnifier, Mobile Color Recognizer i Mobile Daisy Player i Games Pack) – licencja przypisana do IMEI telefonu lub karty SIM: **953 zł**



POLSKA POD PALCAMI

Mamy już jesień. Za nami wakacje. Dla większości z nas był to czas wspaniałych podróży i poznawania nowych, urokliwych miejsc naszego kraju. Kto z nas nie kocha wycieczek do pięknych zakątków, wakacyjnych ucieczek od cywilizacji, przygód z historią połączonych ze zwiedzaniem najważniejszych historycznie miejsc?

Osoby widzące mogą zabrać w każdą podróż przewodnik turystyczny, w którym znajdą szczegółowe informacje na temat odwiedzanych miejsc, ich opisy, legendy z nimi związane, czy inne interesujące historie. A jak poradzić sobie w sytuacji, kiedy jest się osobą niedowidzącą? Skąd czerpać informacje na ten temat, skoro mapy, zdjęcia, opisy w przewodnikach, atlasach czy internecie są niedostępne dla niewidomych? Oto propozycja – specjalna adaptacja przewodnika po Polsce dla osób z dysfunkcją wzroku – pierwsza w Polsce tego typu publikacja:

Marek Kalbarczyk i Paulina Pac:

„100 najpiękniejszych miejsc w Polsce. Zabytki i krajobrazy wreszcie dostępne dla niewidomych i słabowidzących” Wyd.: Fundacja Szansa dla Niewidomych, 2009.

Może wyda się to Czytelnikom zaskakujące, ale jeszcze do niedawna zupełnie inaczej wyobrażałem sobie Giewont, czy Wzgórze Wawelskie. Nikt mnie – osobie niewidomej – nie pokazał, ani nie wytłumaczył, jak wyglądają lub jak usytuowane są najpiękniejsze zabytki naszej ojczyzny. Do czasu, kiedy to autorzy książki: niewidomy społecznik, podróżnik, businessman Marek Kalbarczyk oraz jego widząca przewodniczka Paulina Pac – kartograf z wykształcenia i miłośniczka podróży, zabrali mnie w niezwykłą przygodę po najważniejszych, najciekawszych i najpiękniejszych zakątkach Polski.

Podróż po Polsce została przedstawiona w taki sposób, że jest ona zrozumiała dla czytelników bez względu na to, czy są niewidomi, czy widzący. Ciekawe dialogi, opisy odwiedzanych miejsc, ich historia, legendy, teraźniejszość i przeszłość, wplecione przygody autorów – to wszystko sprawia, że atlas jest fascynującą przygodą. Zaczynamy ją w Krakowie, a kończymy w Warszawie odwiedzając po drodze:

- Podhale,
- Beskid Sądecki,
- Bieszczady,
- Sandomierz i okolice,
- Góry Świętokrzyskie,
- Kazimierz Dolny,
- Wyżynę Lubelską,
- Zamość,
- Podlasie,
- Mazury,
- Mazowsze
- Ziemię Łódzką,
- Toruń i Kujawy,
- Pomorze,

- Wielkopolskę,
- Kaszuby i Pojezierze Iławskie,
- Dolny Śląsk,
- Karkonosze,
- Kotlinę Kłodzką,
- Beskid Żywiecki,
- Górny Śląsk.

To nowatorskie na rynku wydawniczym przedsięwzięcie zasługuje na uwagę z kilku powodów. Publikacja została wydana zarówno w wersji brajlowskiej, jak i czarnodrukowej – strony zapisane są jednocześnie wypukłymi punktami czytelnymi dla niewidomych, jak i zwykłym drukiem. Podobnie mapy, rysunki i zdjęcia są w dwóch wersjach: dla niewidomych i widzących do „oglądania” wzrokiem i palcami. Materiały wypukłe muszą być specjalnie przystosowane do potrzeb osób z dysfunkcją wzroku. Nie mogą posiadać zbyt wielu szczegółów, by były czytelne pod palcami z jednej strony, ale muszą też prawdziwie oddawać rzeczywisty obiekt, czy mapę.

Niektóre zabytki są ponadto przedstawione na zdjęciach.



Paulina Pac - współautorka atlasu

Atlas składa się z 7 tomów i jest doskonałą pomocą do nauki historii, przyrody oraz geografii. Dla niewidomych jest pasjonującą lekturą mogącą wyjaśnić wiele wątpliwości wynikających z braku wzroku. Dla rodzin, czy grupy przyjaciół osób z dysfunkcją wzroku jest nieodzowny we wspólnych wypadach po najróżniejszych zakątkach naszego pięknego kraju.

Mateusz Ciborowski



METODA NAUKI PODPISU CZARNODRUKOWEGO OSÓB Z DYSFUNKCJĄ WZROKU

Prosta sprawa do załatwienia: organizuję wycieczkę klasową i kompletuję dokumentację niezbędną do wyjazdu. Wśród tych dokumentów jest również regulamin wycieczki oraz lista osób wraz z podpisem potwierdzającym zapoznanie się z nim. Wydrukowanie regulaminu w wersji brajlowskiej nie stanowi żadnego problemu, natomiast podpis potwierdzający zapoznanie z jego treścią musi być czarnodrukowy. Do tej pory nie miałam nigdy problemu z jego uzyskaniem. Natomiast w grupie, która tym razem wyjeżdża, są osoby niewidome od urodzenia. Nikt nie pokazał im kształtów liter czarnodrukowych pisanych lub drukowanych. Nie było takiej potrzeby, więc ich nie znają. Jak więc w takiej sytuacji wymagać złożenia podpisu czarnodrukowego? Mogę oczekiwać jedynie postawienia krzyżyka lub czegoś podobnego do parafki. Jest to jednak nie najlepsza namiastka tego, co możemy zdefiniować jako podpis i co może być akceptowalne tylko w warunkach obiegu wewnętrznego np. szkolnego.

Wchodzenie w dorosłość z adnotacją w dowodzie osobistym „Podpis niemożliwy”, tylko ze względu na fakt, iż jego posiadacz jest osobą niewidomą nie napawa optymistycznie na przyszłość. Zachodzi w takim razie pytanie: co będzie dalej, kiedy ten młody człowiek będzie chciał założyć konto, wziąć kredyt, założyć lub zlikwidować lokatę, czy po prostu złożyć podpis wyrażający poparcie dla radnego z jego okręgu wyborczego? My – widzący, nie zwracamy uwagi na to w jakich sytuacjach składamy podpis. Prosta i łatwa sprawa, nie wymagająca od nas żadnego wysiłku.

Artykuł 80 ustawy z 23 kwietnia 1964r. *(zniesionego na po-*

treść i ważność oświadczenia woli. Jest to forma bardzo sformalizowana i odpłatna, której kosztami obarczani są petenci.

Trudność w złożeniu podpisu przez osobę niewidomą wynika z braku znajomości kształtu liter czarnodrukowych i umiejętności ich odwzorowania. Spotkanie osób, które mają taki problem spowodowało poszukiwanie i opracowanie narzędzi oraz metody, która pozwoliłaby nauczyć osoby niewidome samodzielnego składania podpisu.

W tym celu w ciągu trzech lat przeanalizowałam różne metody nauczania pisania liter czarnodrukowych dzieci w klasach 1-3. Zapoznałam się z różnymi opracowaniami na ten temat, przeglądałam zeszyty ćwiczeń dla klas nauczania początkowego, zeszyty ćwiczeń grafomotorycznych przygotowujących do nauki pisania i tym podobnych publikacji. Obejmowały one przygotowanie dziecka do nauki pisania, początkową naukę pisania oraz jego doskonalenie na dalszym etapie nauki w klasach nauczania początkowego. W efekcie końcowym mogłam zaproponować moim uczniom szereg ćwiczeń przygotowujących do nauki pisania. Na etapie przygotowania do nauki pisania kładłam nacisk na rysunki, a raczej odręczną tyflografię. Kolejny etap, to etap ćwiczeń grafomotorycznych, podczas których usprawniana jest dłoń jako narzędzie pracy. Pominięcie tego etapu i brak jej usprawnienia może uniemożliwić lub hamować dalszy proces nauki tj. przejście do etapu trzeciego, czyli pisania liter i całych wyrazów. Żadnego z tych etapów nie można pominąć lub przerobić powierzchownie, gdyż może to doprowadzić do zniechęcenia i w końcu braku sukcesu.

**OSOBY NIEWIDOME SĄ POSTRZEGANE JAKO OSOBY NIE UMIEJĄCE CZYTAĆ.
POSTAWIONY ZNAK RÓWNOŚCI JEST DYSKRYMINACJĄ.**

czętku 2010r – przyp. red.) Kodeksu Cywilnego określa, że osoba nie mogąca czytać, a chcąc złożyć oświadczenie woli na piśmie, powinna czynność tą przeprowadzić w formie aktu notarialnego. Niestety Kodeks Cywilny jednocześnie nie podaje definicji osoby nie mogącej czytać. W związku z tym wiele instytucji zalicza również osoby niewidome do ich grona, bagatelizując możliwość odczytania przez nie dowolnego dokumentu sporządzonego w formie czarnodrukowej. W dobie rozwoju technologii informatycznych brak wersji brajlowskiej tekstu nie jest przeszkodą nie do przezwyciężenia. Dziś powszechnie dostępne dla niewidomych są urządzenia i programy, dzięki którym można skanować i odczytywać dowolny tekst czarnodrukowy. Dlaczego więc osoba niewidoma ciągle nie może złożyć podpisu? Akt notarialny, o którym jest mowa w KC, jest formą czynności prawnej, która potwierdza

Dłoń przywykła do wybijania liter alfabetu brajlowskiego niechętnie zamieni maszynę brajlowską na długopis, którym ma sprawnie się posługiwać. Uzyskanie efektu końcowego – podpisu – wymaga ze strony niewidomych uczniów wiele zaangażowania i fizycznego wysiłku. Jest to tym bardziej trudne, że nie daje możliwości kontrolowania na bieżąco efektów swojej pracy. Napis brajlowski można w każdej chwili odczytać, dopisać lub zamazać błędne sześciopunkty. Ślad długopisu na zwykłej kartce papieru nie jest wyczuwalny dla palców, więc efekty czarnodrukowego pisma należy konsultować i korygować na bieżąco z instruktorem. Pozwoli to na uniknięcie utrwalania błędów w zapisach. Najbardziej optymalne warunki pracy to indywidualna praca z osobą z dysfunkcją wzroku, co oczywiście nie zwalnia z dużego wkładu pracy własnej oraz ćwiczeń samodzielnych.

W roku 2009 w ramach projektu „Dotrzeć do celu” realizowanego przez Fundację Unia Pomocy Niepełnosprawnym „Szansa” (dziś: Fundacja Szansa dla Niewidomych – przypis redakcji) miałam możliwość pracy z osobami dorosłymi jako instruktor zajęć „Nauka podpisu czarnodrukowego”. W projekcie uczestniczyły osoby, które zakończyły już edukację szkolną i nie miały styczności z literami czarnodrukowymi oraz takie, które utraciły wzrok w różnym wieku i od tej pory nie wykorzystywały już pisma czarnodrukowego. Druga grupa wymagała wyłącznie kontroli i korekty z mojej strony. Praca z nimi skupiała się na przypomnieniu i odświeżeniu znanych kształtów, które gdzieś zagubiły się w pamięci. Natomiast z pierwszą grupą rozpoczynałam pracę od podstaw, czyli od sprawności manualnej. Efekty przebytej razem drogi dawały nam wspólnie wiele satysfakcji i zadowolenia z dobrze wykonanej pracy.

Dla grupy osób dorosłych, z którymi pracowałam, moja metoda była nowością. W zajęciach brały udział osoby z różną dysfunkcją wzroku. Takie różnicowanie grup pozwalało na równoczesną pracę na różnych etapach wprowadzania

metody. Można było również dostosować tempo pracy indywidualnie do każdego uczestnika. Było to możliwe dzięki małej ilości osób w grupach.

Zebrane podczas kursów materiały pozwoliły mi na analizę i sformułowanie wniosków, które pozwolą na ostateczne opracowanie metody nauki podpisu czarnodrukowego osób z dysfunkcją wzroku. Celem jest wypracowanie powtarzalnej i edukacyjnie skutecznej metody posługiwania się alfabetem łańskim w stopniu umożliwiającym samodzielne podpisywanie się osób niewidomych. Cały czas w jej opracowywaniu uwzględniam propozycje moich uczniów oraz poszerzam i doskonalę rodzaje ćwiczeń. W ostatecznym opracowaniu chciałabym oprzeć się na badaniach na bardziej reprezentatywnej grupie osób obejmującej nie tylko młodzież i osoby dorosłe, ale również dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjum.

*Maria Kaliszan-Kaźmierczak
nauczyciel SOSWDN w Owińskach*

najmniejszy i najlżejszy powiększalnik przenośny



ekran 3,5"



powiększenie 2 - 11 x



5 trybów pracy



funkcja zamrażania obrazu



134 g wagi

dostępny w ofercie firmy
Cena: 1 903 zł

altix
wiedzieć więcej



PRZENOŚNY POWIĘKSZALNIK SAPHIRE – FUNKCJONALNOŚĆ I WSZECHSTRONNOŚĆ ZASTOSOWANIA

Freedom Scientific – światowy lider w tworzeniu technologii wspomagających osoby z uszkodzeniem wzroku lub trudnościami w uczeniu się, bazując na swoim wieloletnim doświadczeniu zaprojektował, powiększalnik idealny dla osób starszych cierpiących na **zwymrodnienie plamki żółtej, jaskrę, zaćmę, barwnikowe zwymrodnienie siatkówki** lub inne choroby oczu, które uniemożliwiają samodzielne przeczytanie drobnego druku.

Wyposażony w duży, 7-calowy ekran LCD o wysokim kontraście powiększalnik Saphire umożliwia swobodnie czytanie książek, robienie notatek i oglądanie obiektów trójwymiarowych np. etykiet na butelkach w powiększeniu od **3,4 do 16 x**. Jest przy tym bardzo łatwy w użyciu – jego obsługa sprowadza się do dwóch dużych i wyraźnie oznaczonych kontrastowymi kolorami przycisków umieszczonych pod ekranem oraz suwaka, którym regulujemy poziom powiększenia. Ekran został zaprojektowany tak, aby mógł obracać się względem podstawy powiększalnika, na której znajduje się oko kamery. Dzięki temu można ustawiać go w różnych pozycjach:

1. czytanie



2. pisanie



3. oglądanie obiektów przestrzennych



Powiększalnik ten łączy w sobie prostotę obsługi i wszechstronność zastosowania – jest doskonały w domu, w sklepie i w podróży:

W domu: aby przeczytać książkę lub gazetę kładziemy SAPHIRE płasko na teście (jak pokazano na zdjęciu nr 1) i czytamy przesuwając wzdłuż linii. Nie trzeba go zatem cały czas trzymać w dłoni jak zwykłej lupy optycznej - to ważne dla osób, które mają problemy z utrzymaniem przedmiotów. Można dostosować kolor liter i tła do indywidualnych potrzeb (do wyboru są 23 kombinacje!) lub korzystać z trybu pełen kolor. Po podłączeniu tego powiększalnika do telewizora lub komputera uzyskamy 48-krotne powiększenie na 21 calowym ekranie. Aby wypełnić formularz, krzyżówkę lub napisać pismo wystarczy unieść monitor w górę i ustawić powiększalnik jak pokazano na zdjęciu nr 2 (w pozycji do pisania).

W sklepie: przykładamy SAPHIRE do wybranego produktu na półce sklepowej, by zobaczyć jego cenę, termin ważności lub przeczytać spis składników. Z łatwością przyjrzymy się również produktom w słoikach, puszkach i innych okrągłych opakowaniach (jak na zdjęciu nr 3). Dzięki funkcji zamrażania obrazu dłuższe informacje można zatrzymać na ekranie na tak długo, ile czasu potrzebujemy na zapoznanie się z nimi, czy zanotowanie.

W podróży: SAPHIRE waży niecałe 2 kg, dlatego może być z powodzeniem przenoszony z miejsca na miejsce. Po naładowaniu pozwala na ciągłą pracę przez 4 godziny (o poziomie naładowania baterii informuje nas wskaźnik widoczny na ekranie). Po złożeniu przypomina średniej grubości książkę. Jego wymiary to: 4,6 x 13,70 x 20,30 cm. Dla ułatwienia podróżowania z SAPHIRE do zestawu dołączono estetyczną i trwałą torbę.

Kamila Wejman
Product Manager w dziedzinie powiększalników stacjonarnych,
przenośnych i kieszonkowych.
kontakt: kamila.wejman@altix.pl

Cena powiększalnika Saphire: **6 083 zł**. Dostępny w ofercie firmy Altix.

NIE TYLKO CZEKOLADKI, CZYLI „SPRAWA NIEWIDOMYCH PO BELGIJSKU” (1)



Ola Bohusz wybierze się z Państwem w podróż, w ramach której zamierza zapoznać Państwa z szeroko rozumianą sytuacją osób niewidomych i słabowidzących za granicą. Autorka opowie o ułatwieniach i utrudnieniach w życiu codziennym, poruszaniu się, edukacji, rynku pracy oraz najbardziej znaczących w danym państwie organizacji zrzeszających ludzi z dysfunkcją wzroku bądź działających na ich rzecz. Na początek kraje europejskie.

Belgia – ze względu na brukselską siedzibę Parlamentu mogąca uchodzić za „stolicę” Unii Europejskiej, jeden z najlepiej rozwiniętych krajów naszego kontynentu. Państwo słynące z czekoladek, frytek z majonezem, a ostatnio przede wszystkim z coraz większych rozdzźwięków politycznych między Walonią a Flandrią. Kraj, z którym łączą mnie bardzo pozytywne wspomnienia.



Belgia w liczbach

Liczba ludności - ok 10,5 mln (2010 r.)

Populacja w wieku produkcyjnym - 6,75 mln (1996 r.)

Populacja osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym - 13% (1996 r.)

Populacja osób niepełnosprawnych aktywnych zawodowo - 40% (2002 r.)

Belgia to „przystań” dla przedstawicieli wielu nacji i kultur. Do tego stopnia, że w niektórych dzielnicach trudno spotkać rodowitego Belga. Może właśnie z tej międzykulturowości wpływa ogromna tolerancja wobec osób o odmiennym, czy niestandardowym wyglądzie, zachowaniu lub sposobie poruszania się. Tam nikt się niczemu nie dziwi, a jeśli już, to nie oznajmia swojego zdumienia wszystkim wokół. Poruszając się z białą laską czy w grubych okularach, nie narazimy się w Belgii na komentarze typu: „Jaka pani nieszczęśliwa”-

niestety wciąż powszechne w naszym kraju. Jeśli mijający nas przechodnie zauważą, że zgubiliśmy drogę, nie będą stać i obserwować jak wybrniemy z sytuacji, ale zwyczajnie zaofertują pomoc. Nie odmówią również, gdy sami o nią poprosimy.

Formy wsparcia

Wsparcie dla osób niewidomych i słabowidzących w poruszaniu się przybiera w Belgii zinstytucjonalizowane formy. Niewidomi podróżujący samodzielnie w nieznanne miejsca mogą tam liczyć na pomoc asysty w sklepach, na dworcach czy lotniskach. Na lotnisku należy zgłosić takie zapotrzebowanie podczas rezerwacji biletów, a na dworcach najpóźniej 24 godziny przed planowanym odjazdem pociągu, pod specjalnym numerem infolinii (infolinia nie jest jednak całonocowa).

Na asystę można też liczyć podczas robienia zakupów w hipermarketach – zgłaszamy się po nią do kasy. Tu nie obowiązuje rezerwacja, ale trzeba pamiętać, że jeśli zdecydujemy się na zakupy w godzinach szczytu możemy długo poczekać na pomoc albo nawet zostaniemy odprawieni „z kwitkiem”. Najlepiej pójść do sklepu w godzinach przedpołudniowych lub wczesnym popołudniem (jeśli jest się osobą pracującą, można to zrobić przed pójściem do pracy, którą Belgowie z reguły zaczynają o godzinie 09.00. lub wykorzystać południową przerwę na lunch).

Wszystkie opisane wyżej formy wsparcia są dostępne także dla osób z innymi niepełnosprawnościami i oczywiście nieodpłatne.



Komunikacja miejska:

Belgijska komunikacja miejska pozostawia sporo do życzenia (w tym względzie Polska ma zdecydowaną przewagę). W autobusach przystanki nigdy nie są zapowiadane, a na doładowanie zatrzymują się one na przystankach wyłącznie na żądanie, co dla osób z problemami wzrokowymi stanowi nie lada utrudnienie. Na znanych trasach można próbować orientować się na przykład po zakrętach, ale na nowych pojawia się problem. Co gorsza, współpasażerowie, a nawet sami kierowcy często nie znają nazw przystanków (doświadczyłam tego dwukrotnie „na własnej skórze”, kiedy, po otrzymaniu błędnej informacji, wysiadłam nie tam, gdzie zamierzałam). Podobny problem dotyczy również belgijskich pociągów. Kolejne stacje są co prawda zapowiadane, ale jeśli trafi się na leniwego lub sennego konduktora, to „klops”.

Najbardziej „przyjaznym” dla niewidomych i słabowidzących środkiem transportu jest belgijskie metro. Tam zawsze usłyszymy komunikat o następnej stacji. Niestety, jak na razie, kursuje ono jednak wyłącznie w Brukseli.

Ulgi za przejazd:

Jeżeli niepełnosprawny z innego kraju wybiera się do Belgii na krótko, musi się liczyć z tym, że będzie musiał uiścić pełną opłatę za korzystanie z tamtejszych pociągów, autobusów i metra. Przejazd nimi dla ludzi z różnymi dysfunkcjami jest bezpłatny, ale pod warunkiem posiadania przez nich Belgijskiej Karty Niepełnosprawnej. Na jej wyrobienie czeka się, bagatela, nawet rok! Ponośząc pełne koszty podróży mamy naturalnie prawo do ogólnodostępnych ulg, takich jak: 50% tańsze bilety weekendowe czy karnet na 10 przejazdów (zwycię lub uczniowsko-studencki).

Przestrzeń miejska:

Teraz o tym, jakie niespodzianki czyhają na niewidomych i słabowidzących podczas przemierzania belgijskich dróg „per pedes”. Dziur w chodnikach, co prawda nie ma, ale

Belgowie nagminnie parkują samochody nawet na środku chodnika. Tamtejsi właściciele psów również nie przykładają wagi do tego, gdzie ich pupile załatwiają pierwsze potrzeby. Nie mówiąc już o sprzątaniu po nich.

Jednak prawdziwym belgijskim koszmarem drogowym są... śmieci, a ściślej mówiąc, system ich wywożenia. Otóż w Belgii segreguje się odpady i gromadzi je przez cały tydzień w workach w mieszkaniu, domu czy ogrodzie. Wyznaczonego przez daną dzielnicę bądź miasto dnia tygodnia worki te są wystawiane na zewnątrz, skąd następnie są wywożone przez odpowiednie służby. Niestety, odbywa się to z reguły około godziny dziesiątej, więc niewidomy chcący dojść rano do pracy ma do pokonania prawdziwy „śmieciowy tor przeszkód”, bo worki nie zawsze stoją dokładnie pod murem domu (czasem po prostu dlatego, że się tam nie mieszczą).

Kierowcy:

Warto podkreślić ogromną kulturę kierowców. Jak wspomniałam, zdarza im się, co prawda, zaparkować na środku chodnika, ale gdy tylko zauważą osobę z białą łaską, natychmiast usuwają z jej drogi swój pojazd i przepraszają. Raz nawet usłyszałam, jak w takiej sytuacji jeden z szoferów powiedział sam o sobie: „Jestem baranem”. Polscy kierowcy „częstują” tego typu epitetami wyłącznie innych użytkowników dróg. Poza tym, gdy tylko kierowca zauważy, że ktoś (nie tylko niewidomy czy słabowidzący) zbliża się do przejścia dla pieszych, natychmiast się zatrzymuje. Warto przy tej okazji wspomnieć, że nie wszystkie belgijskie światła mają sygnalizację dźwiękową, jednak jeśli już się ona pojawia, to dźwięk w całym mieście jest ujednolicony, co znacznie ułatwia orientację.

Aleksandra Bohusz

W następnym odcinku o tym, co Belgia oferuje osobom z problemami wzrokowymi w zakresie edukacji i zatrudnienia.

SMART NAV – JAK OSOBA Z NIEDOWŁADEM KOŃCZYN MOŻE OBSŁUGIWAĆ KOMPUTER. HISTORIA MARKA

Rozwiązania technologiczne w rehabilitacji osób niepełnosprawnych to dowód na to, że rozwijamy się we właściwym kierunku – dla dobra wszystkich ludzi. Szczególnie dla tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy, którzy szukają rozwiązań, aby normalnie żyć.

Duży ośrodek rehabilitacyjny, wiele przepelnionych sal, a w jednej z nich młody chłopak o imieniu Marek.

„To był nieszczęśliwy wypadek” – wspomina. Udane wakacje za granicą, piękna pogoda i jeden nieudany skok do wody. Myślał, że nie można źle skoczyć. Przecież pływał, nurkował i skakał do wody od dzieciństwa. Zamiast wszystkich niezrealizowanych marzeń i planów pozostało szpitalne łóżko. Po wypadku potrafił bowiem poruszać tylko głowę. Całkowity niedowład kończyn. Przed nim intensywna i długa rehabilitacja, jednak bez żadnych zapewnień, że przyniesie jakiegokolwiek efekty. „Najgorsza jest bezradność, czekanie i świadomość, że już niewiele można zrobić” – mówi. Wydawałoby się, że życie straciło całkowicie sens i nie ma już żadnego wyjścia.

Często dla osób niepełnosprawnych, przykutych do łóżka jedyną formą kontaktu ze światem zewnętrznym jest komputer. Obecny rozwój technologii pozwala na to, by osoby z niedowładami kończyn mogły go obsługiwać dzięki odpowiednim specjalistycznym rozwiązaniom. Taki sprzęt będzie niwelował skutki niepełnosprawności, pozwoli zrobić krok do przodu, rozwijać się, komunikować, zdobywać wiedzę i informacje. W konsekwencji uczyć, podejmować i wykonywać pracę zawodową. Technologia w rehabilitacji przyczynia się do szeroko rozumianego rozwoju osobowościowego, społecznego, zawodowego.

Bardzo istotny przy tym jest indywidualny dobór sprzętu oraz oprogramowania, który będzie dostosowany do dysfunkcji i potrzeb osoby niepełnosprawnej.

Pojechałam do szpitala na umówione spotkanie w celu doboru sprzętu. Na twarzy Marka malował się smutek i niechęć. To młody, wcześniej bardzo dobrze uczący się chłopak, inteligentny, znający kilka języków, mający wiele planów, które pokrzyżował wypadek.

Dla Marka komputer pozostał jedynym możliwym rozwiązaniem, dzięki któremu będzie mógł nadal się uczyć, zdobywać informacje, komunikować z innymi i cały czas rozwijać. To szansa na normalną przyszłość. Jedyną przeszkodę stanowi całkowity niedowład rąk, którymi mógłby obsługiwać standardową mysz i klawiaturę. Po zdiagnozowaniu możliwości i określeniu potrzeb, wiedziałam, że wszystko może robić jedynie za pomocą ruchów głowy.

Poleciłam więc urządzenie Smart NAV.



Smart NAV to mysz komputerowa dla osób, które nie mogą używać tradycyjnej myszy. Sterowanie nią odbywa się za pomocą ruchów głowy. Urządzenie umożliwia pełną swobodę ruchów, jednak wymaga precyzji w użytkowaniu. Aby rozpocząć pracę ze Smart NAV należy zamontować odbiornik na monitorze, a do głowy (na czoło, czapkę lub okulary) przyкрепить specjalną odbłaskową kropkę. Czujnik umieszczony w odbiorniku wyczuwa i śledzi ruchy tej kropki, więc kiedy użytkownik rusza głową, kursor myszy przemieszcza się po całym ekranie zgodnie z jej ruchami. Smart NAV spełnia wszystkie funkcje, które posiada standardowa mysz. Dodatkowo dzięki wirtualnej klawiaturze możemy korzystać z takich aplikacji jak Word, Outlook, korzystać z Internetu i komunikatorów internetowych.

Marek miał okazję wypróbowania urządzenia przed zakupem. Był usatysfakcjonowany pracą Smart NAV i możliwości, jakie przed nim otwiera. Teraz będzie mógł wykonywać wiele interesujących go czynności, a korzystanie z komputera przyczyni się do rehabilitacji społecznej i zawodowej. To bez wątpienia szansa, żeby mógł jeszcze wiele dokonać w swoim życiu.

(Imię bohatera zostało celowo zmienione w celu zachowania prywatności)

Dagmara Cichos
Product Manager w dziedzinie sprzętu
dla osób niepełnosprawnych ruchowo
Kontakt: dagmara.cichos@altix.pl

ALTIX WSPIERA IDEĘ AKTYWNEJ REHABILITACJI OSÓB NIEDOWIDZĄCYCH!

W Poznaniu i okolicach po raz kolejny odbył się Międzynarodowy Wyścig Tandemowy dla Niewidomych i Słabowidzących. Aby nagrodzić uczestników wyścigu za włożony trud i wysiłek oraz pokazać wsparcie dla aktywnych form uczestnictwa w życiu społecznym osób z dysfunkcją wzroku i podkreślić ich ogromne znaczenie dla efektywnej rehabilitacji, Altix z przyjemnością dołączył do grona sponsorów imprezy.

W XII edycji wyścigu uczestnicy toczyli bój o prestiżową nagrodę za zajęcie I miejsca – puchar Prezydenta Miasta Poznania Ryszarda Grobelnego. Druga w końcowej klasyfikacji drużyna otrzymała oryginalny puchar ufundowany przez Radio Merkury. Trzecia z kolei – przez firmę Altix. W jej imieniu wręczała go osobiście Kamila Wejman, kierownik regionalnego oddziału z siedzibą w Poznaniu. Wśród nagród znalazły się ponadto podręczne komunikatory i funkcjonalny program Magni, stworzony przez Altix z myślą o niedowidzących, do łatwego odczytu plików tekstowych za pomocą syntezatora mowy oraz tworzenia ich wersji w postaci plików mp3.

Serdecznie gratulujemy zwycięzcom i uczestnikom wyścigu!



Sport tandemowy wśród niewidomych w Polsce

W Polsce sport tandemowy wśród niewidomych uprawiany jest od 1997 roku. Mimo tak krótkiego okresu nasi zawodnicy odnieśli już szereg sukcesów.

Na Paraolimpiadzie w Pekinie Dariusz Flak (pilot) i Andrzej Zajac (zawodnik) zdobyli złoty medal w wyścigu ze startu wspólnego, a Arkadiusz Korc (pilot) i Krzysztof Kosikowski (zawodnik) brązowy w jeździe indywidualnej. W roku 2009, we Włoszech Arkadiusz Garczarek (pilot) i Przemysław Wegner (zawodnik) zostali Mistrzami Świata w jeździe ze startu wspólnego. Załoga tandemowa składa się z dwóch osób: osoby widzącej, która kieruje pojazdem z przodu i osoby niewidomej lub słabowidzącej na tylnym siodełku, która decyduje o tempie jazdy.

Organizatorem imprezy był Związek Kultury Fizycznej Niewidomych OLIMP. W wyścigu wystartowało 17 załóg: 12 krajowych i 5 zagranicznych (w tym ekipy z Holandii i Białorusi). Wśród uczestników byli m.in. aktualny Mistrz Świata w kolarstwie tandemowym Przemysław Wegner z pilotem Arkadiuszem Garczarekiem z klubu niewidomych RAZEM w Poznaniu. Zawodnicy w ciągu 3 dni pokonali następujące odległości na 4 etapach:

- wyścig ze startu wspólnego na dystansie 48 km,
- jazda indywidualna na czas na dystansie 13 km,
- wyścig ze startu wspólnego na dystansie 81 km,
- wyścig ze startu wspólnego na dystansie 85 km.

Wyścig odbył się w dniach 17-19 czerwca 2010r.





TYFLOBUSEM PO POLSCE

Od pierwszych dni sierpnia do blisko końca września, przez 7 tygodni, pracownicy i wolontariusze Fundacji Szansa dla Niewidomych - niewidomi i widzący, ręka w rękę pokonywali setki kilometrów, od Bałtyku po Tatry, spotykając się z tysiącami ludzi pełnosprawnych i niepełnosprawnych. Dlaczego? Chcąc w roku ogłoszonym przez Unię Europejską Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym pokazać szanse i możliwości „normalnego” funkcjonowania w społeczeństwie osób niepełnosprawnych.

Podczas spotkań na trasie Tyflobusu, pod naprędce rozstawionym namiotem, (bo przecież za parę godzin trzeba było jechać dalej) niewidomi i widzący prezentowali udźwiękowione komputery, „mówiące” komórki, powiększalniki i nawigację satelitarną; dostosowane do potrzeb niedowidzących termometry, zegarki, ciśnieniomierze, białe laski, książki, mapy, atlasy turystyczne. Wszystko to, co choć w części pomaga niwelować brak wzroku i powoduje, że niewidomi stają się bardziej samodzielni w życiu, nauce i pracy.



Głównym sponsorem akcji była firma Altix. Wszystkie imprezy i spotkania organizowane były we współpracy z urzędami miast, prezydentami, burmistrzami, wójtami, powiatowymi i miejskimi centrami pomocy rodzinie. Na spotkania zapraszane byli przedstawiciele władz lokalnych, radni, pracownicy Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – wszyscy ci, którzy poprzez swoje decyzje mogą mieć wpływ na poprawę sytuacji osób niedowidzących. Sprzęt nieodzowny do właściwego funkcjonowania w społeczeństwie inwalidów wzroku nie jest tani, stąd na całym świecie jest on dofinansowywany ze środków publicznych. Celem akcji było również zwrócenie uwagi i na ten problem: mimo ograniczonych środków w budżecie państwa powinny się tam znaleźć środki przekazywane na rehabilitację niewidomych i słabowidzących.

Co roku, kilka tysięcy osób w naszym kraju całkowicie lub częściowo traci wzrok. Życie bez wzroku lub ze szczątkowym widzeniem nie jest łatwe, ale odpowiednia rehabilitacja i możliwość zakupu odpowiedniego sprzętu pozwala przezwyciężyć swoje słabości i umożliwia łatwiejsze funkcjonowanie w życiu codziennym.

Przemierzając setki kilometrów w upale i w deszczu pokazano władzom, urzędnikom, ale i zwykłemu Kowalskiemu odpoczywającemu na Mazurach, czy nad Bałtykiem, że niewidomi mogą bardzo wiele, tylko trzeba im w tym trochę po-

móc. Dobra rehabilitacja tam, gdzie jest to możliwe, powinna prowadzić do zatrudnienia niewidomych. Ponad 80% niepełnosprawnych w naszym kraju nie pracuje, a ten odsetek wśród niewidomych jest jeszcze większy. Poprzez tysiące rozmów i własny przykład niewidomi chcą przekonać urzędników państwowych i prywatnych przedsiębiorców, by dali niewidomym szansę na pracę i na „normalne” funkcjonowanie w społeczeństwie.



Więcej o akcji tyflobus oraz trasie jego przejazdu można przeczytać na stronie www.szansa.waw.pl

M.C.

SPOTKAJMY SIĘ NA ALLEGRO!

Allegro: 11 lat na polskim rynku, 5 milionów użytkowników, setki tysięcy transakcji dziennie. Kto z nas nie sły-
szał o tym serwisie aukcyjnym?

Potrzebujesz sukni na bal karnawałowy? Do wyboru mnogość kolorów, fasonów i rozmiarów. Zmieniasz pralkę? Wszystkie marki, pojemności bębna, klasy energetyczne są dostępne za jednym kliknięciem. A wszystko to niezależnie od tego, czy mieszkasz w wielkim mieście, czy w małym miasteczku. Wystarczy dostęp do internetu i sklepy na całym świecie stają przed Tobą otworem.

Do tej pory w serwisie Allegro nie było profesjonalnej oferty produktów kierowanych do osób niedowidzących i niewidomych. Od niedawna jest to już jednak możliwe!

Firma Altix postanowiła dołączyć do grona firm oferujących za pośrednictwem tego portalu swoje produkty, tym samym być bliżej klientów! Teraz wygodnie i bez wychodzenia z domu zamówisz towar, zapłacisz za niego przelewem internetowym, a kurier dostarczy Ci zamówione produkty pod same drzwi! Towar możesz też odebrać i przetestować osobiście w jednym z regionalnych oddziałów na terenie całej Polski.

Na życzenie klienta możliwe jest wystawienie aukcji na wybrany z oferty produkt!

Allegro to gwarancja uczciwości i bezpieczeństwa transakcji, ale też system ocen i komentarzy. Dzięki niemu możesz w każdej chwili sprawdzić, jak inni allegrowicze oceniają sprzedawcę. I tu też miła niespodzianka: choć od niedawna dostępne są tam produkty z oferty firmy Altix, to już zyskała ona uznanie w oczach kupujących, o czym świadczą pozytywne opinie.

Dołącz do grona zadowolonych klientów!

Przygotowała: Bernadetta Waligóra

Altix na Allegro znajdziesz pod nickiem Altix_spzoo



Państwa pytania i odpowiedzi naszych specjalistów, które będziemy przedstawiać w tym dziale, pochodzą między innymi z listy dyskusyjnej ALTIX HELP. Wybierzemy najważniejsze lub najczęściej padające pytania odnośnie obsługi urządzeń lub oprogramowania specjalistycznego i odpowiemy na nie w przystępny, ale szczegółowy sposób.

Pod adresem biuletyn@altix.pl czekamy na Państwa uwagi odnośnie problemów technicznych, z którymi się spotykacie a które warto byłoby przybliżyć szerszemu gronu czytelników. Zamieścimy je w kolejnych numerach biuletynu. Jednocześnie zachęcamy do zapisania się i uczestnictwa w liście dyskusyjnej ALTIX HELP. Mogą Państwo dzielić się tam wiedzą z innymi użytkownikami, zadawać pytania i rozwiązywać swoje problemy. Poruszamy tam interesujące tematy, rozwiązujemy problemy dotyczące wielu kwestii, przedstawiamy nowe rozwiązania dla osób niepełnosprawnych, informujemy o ciekawych wydarzeniach.

Aby zapisać się na listę dyskusyjną AltixHelp, należy wysłać e-mail z tytułem „subscribe” na adres: altixhelp@altix.pl

Redakcja „Help. Wiedzieć więcej”



Zamierzam zainstalować w telefonie wersję demonstracyjną programu Mobile Speak 4.0. Czy mogę zainstalować wszystkie dostępne dla MS głosy, czy przed instalacją muszę wybrać tylko jeden z nich?

Mobile Speak działa jednocześnie ze wszystkimi głosami, które zainstalujemy przed aktywacją 30-dniowej wersji demonstracyjnej. Są to następujące głosy: Acapella Ania, Loquendo Krzysztof i Zosia oraz Speak. Instalację programu możemy dokonać poprzez program Nokia PC Suite lub poprzez bluetooth. Należy podłączyć telefon do komputera i rozpocząć instalację. Za wyjątkiem głosu Ania, który z powodu dużych rozmiarów można zainstalować na karcie pamięci, pozostałe w pamięci telefonu.

Ważne: przed instalacją syntezy Loquendo proszę zainstalować plik o nazwie „common”!



Jak aktywować 30-dniową wersję programu Mobile Speak?

W menu telefonu wybieramy folder Code Factory, następnie Konfiguruj Mobile Speak - Opcje - Aktywacja produktu” i wybrać przez SMS lub Internet (dowolnie). Postępujemy według poleceń kreatora aktywacji MS. Pojawi się komunikat „proces aktywacji wymaga połączenia przez Internet lub SMS...” - potwierdzamy „OK.” Następny komunikat: „Czy jesteś zarejestrowanym użytkownikiem...” - potwierdzamy „NIE”. Od tego momentu program zarejestrowany jest na 30 dni.



Używam Mobile Speak – wersję V3.40.8 i chciałbym przetestować demo najnowszej wersji programu (v.4.0). Czy mogę zainstalować wersję demonstracyjną, gdy mam zainstalowaną poprzednią pełną wersję? W jaki sposób mogę to zrobić?

Tu pojawią się problemy, gdyż użyte syntezy muszą być aktualne do instalowanej wersji, a te najnowsze nie będą współpracować ze starszą wersją Mobile Speaka.

Jeśli chcemy przetestować najnowszy program, musimy odinstalować starszą wersję Mobile Speak (wszystkie syntezy i program). Należy pamiętać o ponownym uruchomieniu telefonu przed instalacją nowej wersji. Pliki instalacyjne nowej wersji jak i poprzedniej można pobrać ze strony www.altix.pl w zakładce „Pomoc i spolszczenia” - Do pobrania - Pliki. Musimy również zachować kod licencyjny, który będzie nam potrzebny przy ponownej aktywacji poprzedniej wersji.



Czy istnieje możliwość zmiany dźwięku w dyktafonie Milestone słyszanego przy wychodzeniu z trybu uśpienia?

Gdy Milestone nie jest używany przez dłużej niż 10 minut, automatycznie przechodzi w tryb uśpienia. Aby powrócić do stanu aktywności należy wcisnąć klawisz Play - wówczas Milestone odtwarza zaprogramowany dźwięk i informuje w jakim module obecnie się znajdujemy. W pierwszych urządzeniach tym dźwiękiem było pojedyncze stuknięcie mechanicznej maszyny do pisania, następnie uderzenia w bębny, obecnie jest krótka melodyjka. Dźwięk ten nie jest jednak zaprogramowany na stałe. Można go zmieniać. Aby to zrobić, należy włożyć kartę SD do Milestone'a i podłączyć go do komputera. W witrynie firmy Bones, w zakładce wsparcia dla Milestone 312 znajdują się spakowane archiwa zawierające przykładowe dźwięki. Nazwa takiego archiwum sugeruje, co to za dźwięk. Należy ściągnąć wybrane archiwum i wypakować z niego zawarty w nim plik o nazwie M_START.WAV. Ten plik należy skopiować do głównego katalogu na karcie, po czym odłączyć Milestone od komputera. Teraz już tylko wystarczy wyciągnąć kartę z Milestone i włożyć ją ponownie. Usłyszymy, jak Milestone wyda dźwięk informujący, że wykrył plik, który musi sobie przetworzyć. Przy następnym wyłączeniu trybu uśpienia z dyktafonu usłyszymy już nowy dźwięk. Po przetworzeniu plik M_START.WAV znika z katalogu głównego na karcie.

Zwróćmy uwagę na to, że plik z dźwiękiem używanym przy budzeniu ma jedną ustaloną nazwę. Nie można więc zainstalować w Milestone kilku różnych dźwięków i przełączać się między nimi bez podłączania do komputera. Nowy dźwięk trzeba za każdym razem wgrywać do urządzenia.

Można też zaprogramować dźwięk z własnych zbiorów. Trzeba posiadać plik WAVE nie większy niż 500KB i zawierający dźwięk nie dłuższy niż 3 sekundy. Format danych musi być następujący: 16 bitów stereo i 32kHz częstotliwości próbkowania. Oczywiście takiemu plikowi należy zmienić nazwę na M_START.WAV.



Chcę odczytać pliki w formacie PDF, na których znajduje się tekst i grafika. Czy istnieje sposób, aby przekonwertować te pliki tak, aby wyodrębnić sam tekst?

Do tego służy program do rozpoznawania tekstu Fine Reader (w wersji Professional, jak i Home). Aby wykonać taką czynność należy zeskanować plik, rozpoznać (skrót Ctrl+Shift+r), a następnie wcisnąć kombinację klawiszy Alt + 3. Otrzymujemy w ten sposób na ekranie wyłącznie tekst, bez grafiki.

Kombinacja klawiszy Alt+2 służy do uzyskania grafiki i tekstu.
Kombinacja klawiszy Alt+1 służy do uzyskania wyłącznie grafiki.

W wersji 10 programu Fine Reader jest zainstalowane narzędzie o nazwie transformer.pdf. Możemy je wykorzystać do przekształcenia plików niezabezpieczonych hasłem w plik odpowiedni dla MS Word lub notatnika.

PODPISZ SIĘ SAMODZIELNIE!

Ramka do podpisu to poręczna i wygodna pomoc niezbędna w każdym sklepie i banku!

To wyjątkowe rozwiązanie łączące w sobie dwie ważne funkcje:

- **składanie podpisu** na dokumentach: wystarczy ustawić tabliczkę w odpowiednim miejscu kartki, aby wskazać osobie niewidomej, gdzie ma złożyć podpis,
- **rozpoznawanie nominału banknotów**: u dołu ramki znajdują się wyraźnie wyczuwalne wcięcia, które po przyłożeniu banknotu do ramki pozwalają odczytać nominał.

Ramka ma wielkość karty kredytowej i bez problemu zmieści się do portfela. Będzie niezastąpionym towarzyszem podczas zakupów czy wizyt w bankach. Cena: 2,95 zł



TYFLOAREA – WYSTAWOWE MIASTECZKO, KTÓRE TRZEBA ODWIEDZIĆ!

Dookoła dziewięć wysepek, a wszystkie świetnie oświetlone. Między nimi uliczki. Każdy może tu wejść i zobaczyć, co to jest prawdziwe niwelowanie skutków inwalidztwa wzroku. To ogarniające wszystko światło jest wyjątkowe. Lampy firmy Daylight są specjalnie skonstruowane i dają tzw. zdrowe światło, które nie męczy oczu i pozwala widzieć kolory w naturalnych barwach, jak w słoneczny dzień. Lampy te są chętnie wykorzystywane przez artystów, którzy muszą widzieć naturalne barwy. Sprawdźcie, jak ułatwiają życie osobom niedowidzącym!

Jak trafić do tego miasteczka? Nic trudnego – przestrzeń jest udźwiękowiona. Dookoła są rozmieszczone bazy informacyjne Step-Hear, a każda z nich informuje o tym, gdzie jest ulokowana, co jest obok oraz kto jest prezydentem na wysepce, którą „opisuje”. Mało tego, każdy może „obejrzeć” mapę naszego miasteczka oraz całej powierzchni **Biblioteki Narodowej**, w której odbywa się Konferencja **REHA FOR THE BLIND IN POLAND**.

To Altix **2 i 3 grudnia** pokaże, jak powinien wyglądać świat dotyku i dźwięku, w którym niewidomi nie błądzą bez sensu, mogą samodzielnie czytać, pisać, trafić do wybranych miejsc i co najważniejsze – nie muszą mieć kompleksów i obaw, że nie dadzą rady! W naszym miasteczku wszystko jest proste i przyjemne. Wystarczy wejść do jego wnętrza, przejść uliczkami i obejrzeć wszystkie wysepki.

➔ Centralna wyspa **ALTIXLANDIA** prezentuje najważniejszą dla nas technologię: IT w służbie dostępu do informacji.



➔ Obok **TYFLOGRAFIKA** z atlasem turystycznym oraz wypukłymi mapami, które potrafią mówić.

➔ Dalej wyspa **ROZGADANA** z przeróżnymi urządzeniami mówiącymi, bez których życie codzienne niewidomych byłoby okropne: zegarki, kalkulatory, krokomierze, termometry, wagi, notatniki, odtwarzacze.

➔ **BRAJLANDIA** to wyspa prezentująca brajlowskie urządzenia: monitory, notatniki, maszyny do pisania i drukarki.

➔ Sprzęt dla inwalidów ruchu prezentuje **RUCH BEZ BARIER**: specjalne klawiatury i myszy powiększone, urządzenia i oprogramowanie wspomagające komunikację.

- ➔ **EDUKACJA** jest dedykowana dzieciom, które widzą za mało, by używać książeczek i pomocy dydaktycznych przeznaczonych dla innych.
- ➔ Wysepka **WIDZIEĆ WIĘCEJ** prezentuje lupy optyczne i elektroniczne powiększalniki. Powiększają one obraz, ale czy przy okazji nie powiększają naszego świata? Przecież każdy ma taki świat, jaki może zobaczyć oraz dotknąć!
- ➔ Przedostatnim stoiskiem będzie **INFORMACJA**, gdzie można dowiedzieć się o tym, czym się zajmujemy. To tam będzie rozdawany HELP (oczywiście bezpłatnie). Dodamy do niego nasz katalog w nowej wersji, inne materiały promocyjne oraz pomoc kompetentnych przedstawicieli, którzy zrobią wszystko, by zasłużyć na uznanie gości.
- ➔ Wreszcie stoisko ostatnie: **ALTIX W RUMUNII**. To osobne nasze dzieło. W Rumunii sprzedajemy nieco inne produkty, niż w naszym kraju. Zobaczmy, co mają do powiedzenia nasi rumuńscy przyjaciele.

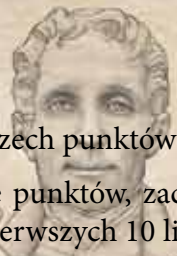
Zapraszamy do miasteczka. Warto przejść się po naszych uliczkach, bo jest wiele do zobaczenia, ale też można natknąć się na przygotowane dla gości niespodzianki. Gdzie? Trzeba sprawdzić, nie ma rady. Niech to pozostanie tajemnicą do końca. W każdym razie trafienie do naszego ośmiokąta z główną wyspą na środku nie jest trudne. Wejdziemy do niego i od razu „zderzymy się” z niespodziankami. Która z nich będzie najfajniejsza? Która wysepka wygra nasz wewnętrzny konkurs na zdobycie największej sympatii gości?

Zespół firmy Altix



System zapisu Ludwika Braille'a to:

- wypukły alfabet, który może być odczytany opuszkami palców,
- sposób uwypuklania punktów wchodzących w skład liter na papierze,
- kod oparty na sześciu punktach tworzących dwie pionowe kolumny złożone z trzech punktów każda,
- idea, by pierwszym literom alfabetu przyporządkować najprostsze kombinacje punktów, zaczynając od litery „A”, którą reprezentuje pojedynczy punkt w sześciopunkcie – górny lewy. Pierwszych 10 liter alfabetu łacińskiego wykorzystuje tylko 4 górne punkty sześciopunktu. Następne 10 liter powstaje przez dodanie do pierwszych liter punktu trzeciego, a ostatnie litery przez dodanie dwóch dolnych punktów sześciopunktu – trzeciego i szóstego.



a, 1	b, 2	c, 3	d, 4	e, 5	f, 6	g, 7	h, 8	i, 9	j, 0
• .	• .	• •	• •	• .	• •	• •	• .	. •	. •
. .	• .	. .	. •	. •	• .	• •	• •	• .	• •
. .	. .	. .	. .	. .	. .	. .	. .	. .	. .

k	l	m	n	o	p	q	r	s	t
• .	• .	• •	• •	• .	• •	• •	• .	. •	. •
. .	• .	. .	. •	. •	• .	• •	• •	• .	• •
• .	• .	• .	• .	• .	• .	• .	• .	• .	• .

u	v	x	y	z	ż		[	ź	]
• .	• .	• •	• •	• .	• •	• •	• .	. •	. •
. .	• .	. .	. •	. •	• .	• •	• •	• .	• •
• •	• •	• •	• •	• •	• •	• •	• •	• •	• •

ą	ł	ć	ń	ę			/	ś	w
• .	• .	• •	• •	• .	• •	• •	• .	. •	. •
. .	• .	. .	. •	. •	• .	• •	• •	• .	• •
. •	. •	. •	. •	. •	. •	. •	. •	. •	. •

,	;	:		?	!	()	„	*	”
. .	. .	. .	. .	. .	. .	. .	. .	. .	. .
• .	• .	• •	• •	• .	• •	• •	• .	. •	. •
. .	• .	. .	. •	. •	• .	• •	• •	• .	• •

diakr.			znak wiersza	Ó	liczba	wielka litera	kursywa		
. •	. •	. •	. •	. •	. •	. •	. •	. .	. .
. .	. •	. .	. •	. .	. •	. .	. •	. •	. •
. .	. .	• .	• .	• •	• •	. •	. •	. .	. •

. lub /	-	
. .	. .	. .
. .	. .	. .
• .	• •	. •